

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 43)
z dnia 18 maja 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 43)

18 maja 2021 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat zwalczania grypy ptaków w związku ze zwiększeniem występowania ognisk tej choroby oraz pomoc państwa dla hodowców drobiu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Puda** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Mirosław Welz** główny lekarz weterynarii, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Marzanna Lipińska** p.o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jarosław Urbański** członek Rady Fundacji Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych, **Stefan Chrzanowski** dyrektor Biura Ogólnopolskiego Związku Producentów Drobiu POLDRÓB, **Rafał Banasiak** prezes Klastra Agroport, **Adam Piotr Budek** wójt gminy Gołymín, **Miłosz Gnatowski** sołtys wsi Zawady Dworskie, **Ilona Rabizo** przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym, **Dominika Sokołowska** koordynatorka kampanii rolniczych w Fundacji Greenpeace Polska, **Magdalena Figura** koordynatorka kampanii przyrodniczych w Greenpeace Polska, **Katarzyna Jagiełło** ekspertka środowiskowa w Stowarzyszeniu Polska 2050, **Zuzanna Genderka** przedstawicielka Stowarzyszenia Otwarte Klatki, **Marta Moraczewska-Szenfeld** przedstawicielka Stowarzyszenia Eko-Szydłowiec i Fundacji Dobre Sąsiedztwo oraz **Marzena Waligóra** przedstawicielka Stowarzyszenia Tarnowska Rospuda.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, rozpoczniemy nasze posiedzenie. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości obecnych na miejscu i łączących się z nami zdalnie. Bardzo serdecznie witam łączących się z nami zdalnie – pana ministra Grzegorza Pude, ministra rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami. Widzimy, że jest z nami. Bardzo się cieszymy.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Witamy serdecznie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo serdecznie witamy zastępcę głównego lekarza weterynarii, pana Krzysztofa Jażdżewskiego. Serdecznie witamy. Jest?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Jest z nami. Jest z nami.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jest w ministerstwie. Dobrze. Bardzo serdecznie witamy. Witamy wszystkich gości, którzy się z nami łączą.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez panią marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiającą porozumiewanie się na odległość. W celu sprawdzenia kworum proszę państwa o przygotowanie się do głosowania. Proszę, aby posłowie obecni na sali zalogowali się oraz głosowali za pomocą urządzenia do głosowania, natomiast posłowie uczestniczący w posiedzeniu zdalnie na tablecie. Proszę się zalogować, a następnie nacisnąć dowolny przycisk.

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o podanie informacji o tym, ilu posłów bierze udział w posiedzeniu. Informuję państwa, że swój udział w posiedzeniu potwierdziło 28 parlamentarzystów. Stwierdzam kworum. Informuję, że porządek posiedzenia obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz głównego lekarza weterynarii na temat zwalczania grypy ptaków w związku ze zwiększeniem występowania ognisk choroby oraz o pomocy państwa dla hodowców drobiu. Jak państwo widzicie, jest to temat bardzo ważny, temat bieżący.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Witam serdecznie. Szanowni państwo, bardzo dziękujemy za zaproszenie.

Uzupełniając przywitanie pana przewodniczącego, co jest oczywiście zrozumiałe, chciałem również przywitać na dzisiejszym posiedzeniu Komisji pana doktora Mirosława Welza, znanego państwu z tego, że ostatnio przez długi czas był również zastępcą głównego lekarza weterynarii. Warto w tym gronie poinformować, że z dniem wczorajszym został powołany na funkcję głównego lekarza weterynarii. A więc po raz pierwszy w tym charakterze witam serdecznie pana doktora Welza.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Oczywiście jako przewodniczący również witam pana. Nie miałem tej wiedzy. Oczywiście panu doktorowi gratulujemy i życzymy sukcesów, bo pana sukces to również sukces polskiego rolnictwa oraz oczywiście nasz sukces. Wszystkiego najlepszego, panie doktorze.

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Witam państwa.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Szanowni państwo. Jeżeli chodzi o sytuację epizootyczną, dotyczącą wysoce zjadliwej grypy ptaków, która, jak państwo doskonale wiecie, jest chorobą zakaźną zwierząt objętą obowiązkiem zwalczania, to nasza Inspekcja Weterynaryjna na bieżąco monitoruje sytuację dotyczącą tej choroby. Każdy przypadek jest analizowany i indywidualnie, i na szczeblu wojewódzkim przez wojewódzkiego lekarza weterynarii oraz przez powołane przy tym organie zespoły do spraw dochodzeń epizootycznych. A także oczywiście jest nadzorowany i kontrolowany ze szczebla centralnego przez Główny Inspektorat Weterynarii i służby weterynaryjne.

Warto dodać, że służby weterynaryjne, funkcjonując w tym momencie w trybie zwiększonej gotowości, prowadzą aktywne działania na rzecz edukacji oraz kontroli bioasekuracji w odniesieniu do gospodarstw utrzymujących również drób. Każdy zgłoszony przypadek znalezienia padłego dzikiego ptactwa jest na bieżąco obejmowany nadzorem powiatowego lekarza weterynarii, a próbki do badań kierowane są do krajowego laboratorium referencyjnego w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach.

Tak naprawdę choroba, jak państwo wiecie, jest chorobą wirusową o bardzo dużym znaczeniu. Z perspektywy państwa, można powiedzieć, znaczeniu ekonomicznym. Wirusy grypy charakteryzują się dużym stopniem zmienności genetycznej. To sprawia również, że skuteczność szczepionek jest bardzo ograniczona. Nie istnieją w tej chwili skuteczne sposoby leczenia, stąd też aktualnie jedyną efektywną bronią w walce są takie działania, jak na przykład natychmiastowe wdrażanie działań w przypadku podejrzenia, działanie typu szybka diagnostyka laboratoryjna choroby, działanie dotyczące likwidacji ptaków w ognisku i wprowadzenie tymczasowych restrykcji na obszarach występowania grypy, aby zapobiec jej dalszemu rozprzestrzenianiu się na pozostałe obszary.

W ognisku choroby powiatowy lekarz weterynarii przeprowadza dochodzenie epizootyczne. Działania w tym zakresie są wspierane przez powołane przez lekarzy weterynarii do tego celu zespoły zajmujące się dochodzeniami epizootycznymi. Jednym z celów dochodzenia epizootycznego jest ustalenie najbardziej prawdopodobnego źródła choroby, potencjalnych dróg jej przenoszenia, zawleczenia do gospodarstwa oraz ustalenie możliwych dróg szerzenia się choroby poza ogniskiem.

W tym roku w Europie odnotowuje się znaczną liczbę zachorowań na wysoce zjadliwą grypę ptaków u drobiu. Tak samo jest u ptaków dzikich. Najwięcej ognisk u drobiu w 2021 r. stwierdzono we Francji, w Polsce i Niemczech. Skala występowania choroby w tym roku jest nieporównywalna. Warto to podkreślić – skala jest nieporównywalna w stosunku do lat ubiegłych, na co mają w szczególności wpływ warunki meteorologiczne. Powodują, możemy to powiedzieć w cudzysłowie, że tegoroczny sezon grypowy, jeżeli chodzi o tę chorobę, trwa zdecydowanie dłużej. Stwierdzone w Polsce podtypy wskazują na bardzo niski potencjał zoonotyczny, co oznacza, że zasadniczo nie są niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzi. Na terytorium Polski stwierdzono 322 ogniska – to jest stan na wczoraj, na 17 maja. A przykładowo w latach 2019–2020 łączna liczba ognisk HPAI wyniosła 54, więc mamy sześciokrotnie większą liczbę w jednym roku niż wcześniej w ciągu dwóch lat.

Za działania związane z likwidacją choroby odpowiada Inspekcja Weterynaryjna. Koordynacja działań odbywa się na poziomie głównego lekarza weterynarii. Z kolei bardzo istotne i kluczowe działania w tej sprawie realizowane są na poziomie lokalnym, tj. de facto na poziomie powiatów. A w zależności od stopnia nasilenia epizooocji – na poziomie województw. Działania różnych służb na szczeblu powiatowym, wojewódzkim są koordynowane przez gminne, powiatowe i wojewódzkie zespoły zarządzania kryzysowego.

Grypa ptaków w tym sezonie, czyli na przełomie roku 2020/2021, wystąpiła na niepotykaną dotychczas skalę, co warto podkreślić. Spowodowało to szczególnie trudną sytuację w regionach z wysoką koncentracją hodowli drobiu, takich jak teren powiatów mławskiego i żuromińskiego. De facto działania na obszarze województwa mazowieckiego, gdzie wystąpiły liczne ogniska choroby, koordynuje wojewoda mazowiecki przy udziale wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego. Natomiast kwestie dotyczące przebiegu epizooocji oraz podejmowanych działań są także omawiane na posiedzeniach grupy zadaniowej do spraw grypy ptaków z udziałem ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz głównego lekarza weterynarii, PIWet w Puławach, wojewodów oraz wojewódzkich lekarzy weterynarii. Dzięki tej aktywności zapewniono również ciągłość dostaw dwutlenku węgla w celu likwidacji zakażonych ptaków w ogniskach choroby.

W województwie mazowieckim w stadach dotkniętych chorobą obserwowano nagłe i zwiększone upadki drobiu, co w połączeniu z systematyczną likwidacją drobiu w ogniskach spowodowało gromadzenie martwego drobiu, oczekującego na utylizację. Liczba zwierząt była niemożliwa do natychmiastowego zagospodarowania przez zakłady utylizacyjne, w związku z tym podjęto próby zorganizowania grzebowisk w kilku lokalizacjach. Próby utworzenia grzebowisk okazały się jednak nieskuteczne z wielu powodów; również z powodu protestu mieszkańców, władz lokalnych czy samych właścicieli terenu.

Aktualnie wszystkie zakłady przetwórcze, uprawnione do przetwarzania ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego w kategorii 1 i 2, oraz spalarnie zlokalizowane na terytorium Polski prowadzą unieszkodliwianie martwych ptaków z ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków. Dodatkowo trzy przedsiębiorstwa czasowo zostały przekształcone i zatwierdzone przez organy Inspekcji Weterynaryjnej do przetwarzania materiałów w kategorii 2. Dzięki temu dobowa zdolność przerobowa wzrosła o około 300 ton, co umożliwiło unieszkodliwienie dodatkowych partii materiału, czyli tych, które się gromadziły, pochodzących z ognisk choroby. Warto, aby również to wybrzmiało na posiedzeniu Komisji Rolnictwa: sukcesywne odbieranie martwych ptaków przez zakłady utylizacyjne aktualnie pozwala, co prawda na wydłużone w czasie, ale konsekwentne unieszkodliwianie martwego drobiu w zakładach utylizacyjnych.

Oczywiście uprawnieni hodowcy drobiu otrzymają odszkodowania za zabite z nakazu Inspekcji Weterynaryjnej ptaki oraz zniszczone jaja czy zniszczoną paszę, którą również trzeba było zutylizować, jak również za sprzęt. Zasady przyznawania i wypłaty odszkodowań są uregulowane ustawą o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych. Osobom, którym nie przysługuje odszkodowanie, a które przyczyniły się do szybkiej likwidacji choroby zakaźnej... Mieliśmy takie przypadki i myślę, że też warto w tym gronie bardzo serdecznie im za to podziękować. Bardzo często mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której sami zainteresowani dosyć mocno przyczyniali się do tego,

aby zwalczać chorobę. W związku z tym wojewódzki lekarz weterynarii, na wniosek powiatowego lekarza weterynarii, może przyznać nagrodę ze środków budżetu państwa. Zastanawiamy się nad tym, jaką i kiedy oraz którym hodowcom taką pomoc czy nagrodę przyznać. Oczywiście hodowcom przysługują także zapomogi za padłe ptaki. Myślę, że pokrótce to tyle, jeżeli chodzi o podstawowe elementy dotyczące grypy ptaków.

W związku ze stratami rynkowymi, o których już na początku mówiłem, ponoszonymi przez rolników utrzymujących drób, w naszym ministerstwie podjęto prace dotyczące sporządzenia wniosku Rzeczypospolitej Polskiej do Komisji Europejskiej w sprawie zastosowania nadzwyczajnych środków wsparcia dla sektora drobiarskiego w Polsce. Aktualnie działania koncentrują się w obszarze szacowania strat w produkcji gospodarstw utrzymujących drób, prowadzących działalność nadzorowaną, położonych w obszarach zapowietrzonych i zagrożonych, związanych z ograniczeniami weterynaryjnymi, z tytułu np. zaburzenia cykli produkcyjnych. Mówimy o przestojach, o ponadnormatywnych przetrzymywaniach, przedwczesnym uboju, o obniżonej cenie sprzedaży żywca drobiowego i jaj czy obniżonej jakości jaj reprodukcyjnych drobiu wodnego. Szacowanie strat dotyczy wystąpienia grypy ptaków w Polsce w okresie od grudnia 2019 r. do marca 2020 r. oraz okresu od listopada 2020 r.

Nadzwyczajne środki wsparcia mogą być podejmowane tylko wtedy, co też warto podkreślić, jeżeli zainteresowane państwo członkowskie szybko zastosowało środki zdrowotne i weterynaryjne w celu wyeliminowania choroby oraz jedynie w zakresie i w przedziale czasowym niezbędnym do wsparcia odnośnie do rynku. W związku z tym odpowiedni wniosek do Komisji Europejskiej zostanie złożony, gdy choroba zostanie wyeliminowana. Liczymy na to, że w związku z tym, iż sytuacja meteorologiczna się zmieniła, to mamy nadzieję, że się utrzyma okres cieplejszy, który trochę nam pomoże w walce z chorobą. Ustanowienie nadzwyczajnych środków wsparcia oczywiście leży w kompetencjach KE i jest przyjmowane w drodze rozporządzenia wykonawczego Komisji.

Właściwie po tym trudnym okresie, bo de facto okres początku maja i końca kwietnia był okresem bardzo trudnym dla inspekcji, również bardzo serdecznie chciałem podziękować służbom. Chciałem podziękować panu doktorowi Konopce, którego dzisiaj z nami nie ma, ale przez ten cały czas również nadzorował prowadzone działania. Mamy pewne wnioski, które będziemy mogli realizować – myślę, że z powodzeniem – również przy współpracy z Komisją, w parlamencie.

Otóż naszym zdaniem jest konieczna współpraca przede wszystkim branży drobiarskiej w celu wzmocnienia, w jak największym oczywiście stopniu, środków bioasekuracji gospodarstw. Mieliśmy wielokrotnie przypadki, w których sami zainteresowani, możemy tak powiedzieć, nie starali się tak zabezpieczyć gospodarstw, jak mogli to zrobić, a to powodowało dalsze przenoszenie choroby.

Na przykład w przypadku braku mocy przerobowych zakładów utylizacyjnych naszym zdaniem istnieje konieczność zarejestrowania grzebowisk, oczywiście zgodnie z obowiązującymi przepisami. Nie jest to nowy postulat; właściwie możemy powiedzieć, że jest od 2006 r., a później został powtórzony w 2016 r. Postulat nie został zrealizowany, a my w takiej sytuacji jak teraz nie mamy zarejestrowanych grzebowisk. Podkreślam, że to była sytuacja nadzwyczajna, ale na takie sytuacje również musimy być przygotowani. Po prostu nie posiadamy zarejestrowanych grzebowisk albo posiadamy ich mało lub w innej części kraju, niż one faktycznie są potrzebne. Jeżeli chodzi o współpracę, to de facto dobra, ścisła współpraca samorządów przy usuwaniu skutków wystąpienia ogniska grypy ptaków, ale również przy rejestrowaniu grzebowisk pozwala na szybkie zdjęcie zakazów weterynaryjnych oraz odzyskanie przez Polskę statusu kraju wolnego od grypy.

Na zakończenie jeszcze warto dodać, że mamy wiele sygnałów dotyczących podstawowych jak gdyby wad, które pojawiły się przy tak dużej ilości padłego drobiu. Mam nadzieję, że główny lekarz weterynarii również tę świadomość posiada. To znaczy mam pewność, że ma świadomość, ale mam nadzieję, że główny lekarz weterynarii w ramach swoich kompetencji będzie dostosowywał szybko zmieniającą się rzeczywistość, również legislacyjną, do stanu, w którym jesteśmy w tej chwili.

Bardzo serdecznie dziękuję panu przewodniczącemu za możliwość zabrania głosu, za zaproszenie. Oczywiście rozumiem, że część z państwa będzie miała pytania. Jesteśmy do dyspozycji. Na ile będziemy mogli, oczywiście odpowiemy w formie ustnej. Jeżeli byłyby pytania bardziej skomplikowane, to również z Komisją podzielimy się tą wiedzą w formie pisemnej. Bardzo dziękuję jeszcze raz i jesteśmy w gotowości.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo dziękuję.

W scenariuszu mam napisane, żeby teraz zabrał głos główny lekarz weterynarii, ale w związku z tym, że pan jest pierwszy dzień, to myślę, że jeśli chodzi o informację na tę chwilę... Czy chciałby pan zabrać głos?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

No nie, pan lekarz już jest przygotowany.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

W takim razie proszę bardzo. Proszę bardzo.

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Panie ministrze, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Sytuacja opisana przez pana ministra jest sytuacją szczególną. Jest sytuacją, z jaką nie zetknęliśmy się dotąd przy zwalczaniu wysoce zjadliwej grypy ptaków, a choroba występuje w naszym kraju od 2005 r.

W chwili obecnej zostały podjęte działania zgodne ze wszystkimi obowiązującymi przepisami i procedurami w zakresie zwalczania choroby. Jednak skala zagrożenia, której możemy spodziewać się w kolejnych sezonach, bo presja wirusa jest z sezonu na sezon coraz większa, nie dotyczy tylko naszego kraju, ale i naszych sąsiadów – Niemiec, w których jest tam ponad 200 ognisk, a także Francji, gdzie jest ponad 450 ognisk. Tak że w chwili obecnej sytuacja w Europie jest podobna. W związku z tym musimy również uwzględnić to, o czym wspominał pan minister. Musimy uwzględnić nowe procedury i nowe rozwiązania, które usprawnią system. To jest zadanie, które dzisiaj stoi przed nami.

Musimy również, wspólnie z polskim sektorem drobiarskim, pomyśleć o przedsięwzięciach, które wspólnie będą realizowane przez służby pod kierunkiem pana ministra i przez sektor. Chodzi o przedsięwzięcia, które podniosą bezpieczeństwo bioasekuracyjne gospodarstw, to po pierwsze. A po drugie obronią nasze drobiarstwo, a jesteśmy liderem drobiarstwa w Europie. Walka idzie o naszą pozycję w tym zakresie. Walka toczy się również o unikanie potężnych strat w kolejnych sezonach. To jest zadanie trudne, ale zadanie, któremu jesteśmy w stanie podolać, mając doświadczenie, mając wiedzę na ten temat, wsparcie naukowe i odwagę, żeby podjąć te działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Dorota Niedziela.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Bardzo dziękuję za spotkanie. Cieszę się, że udało się prezydium zorganizować posiedzenie Komisji na temat grypy ptaków. Dziękuję panu przewodniczącemu, który się absolutnie przyczynił do tego, żeby odbyło się posiedzenie Komisji.

A temat jest naprawdę przerażający. Mam nadzieję, panie ministrze, że pan zareaguje i będziemy działać, będą państwo działać w takim kierunku, żebyśmy wszyscy nie dostawali maili, SMS-ów oraz rozpaczliwych opisów i telefonów, że ludzie bankrutują, przedsiębiorcy nie mają za co żyć, a cena spada. Mogę państwu przeczytać taki SMS. Hodowcy drobiu piszą, że jest tak dramatyczna sytuacja, iż ich rodziny zaczynają mieć problemy finansowe i oni nie wiedzą, jak się z tego podniosą. Horrendalne koszty utylizacji. Brak możliwości wznowienia produkcji przez to, że wciąż powstają nowe ogniska w tej samej przestrzeni. A to świadczy tylko o tym, że zwalczanie grypy ptaków, walka z chorobą jest absolutnie nieudolna.

Proszę państwa. Pamiętam, że w 2016 r. byliśmy w Deszcznie. Co roku, cyklicznie... To nie jest ASF, proszę państwa. To nie jest choroba wirusowa, która się pojawia, a my nie do końca ją znamy, nie znamy jej wektorów i nie umiemy do końca robić epizootycznego dochodzenia. Grypa ptaków to choroba endemiczna, która jest u nas od wielu lat. Ta choroba została dokładnie opisana i wiadomo, jak z nią walczyć. Podstawą walki jest sprawna akcja Inspekcji Weterynaryjnej – sprawna akcja i finansowanie ze strony wojewodów oraz przede wszystkim szybka likwidacja ogniska z bardzo silnym przestrzeganiem bioasekuracji.

Powiem państwu, że jak byłam w Deszcznie w 2016 r. na spotkaniu – zaproszono mnie jako przedstawiciela Komisji Rolnictwa – to człowiek, który hodował tam wtedy kaczki, a pochodził z Francji, był bardzo zdziwiony, co zdziwiło też wszystkich, że w ogóle w trakcie grypy ptaków w danym okresie spotykają się ludzie. Nie ma takiej możliwości we Francji. Jeśli tam zdarza się taka sytuacja, to zamyka się całe miasta czy miasteczka i nie wolno ani wjeżdżać, ani wyjeżdżać. Na krótki okres zamyka się wirusa, likwiduje się go. Przyjeżdża specjalna grupa, która gazuje, pianuje, wyjeżdża i wszystko jest zamknięte.

U nas, proszę państwa, w listopadzie pojawiło się pierwsze ognisko, a jest maj i nadal walczymy. To tylko świadczy o tym, że albo służby nie sprawdzają bioasekuracji, albo gdzieś jest miejsce, w którym wektor przenoszący chorobę powoduje, że choroba się rozprzestrzenia na coraz większe kurniki i coraz większe hodowle. Wektorem jest nie tylko dzikie ptactwo, ale prawdopodobnie też człowiek. To jest najbardziej dramatyczne. Chciałabym zapytać, czy prawdą jest, że zaistniała sytuacja – to jest aż przerażające, by o tym mówić – że firmy utylizujące dlatego, iż nie dostały pieniędzy za utylizację i za likwidację stad, po prostu się nie pojawiły? Firmy miały wielkie trudności, ponieważ zwierzęta, albo zagazowane, albo padłe, leżały kilka dni i trudno było usuwać z kurnika tysiące zwłok zwierząt. Dlatego firmy się wycofały i żądały natychmiastowej spłaty zaległych pieniędzy. Zwłoki zwierząt z kolei stanowiły ogromne źródło zakażenia, skoro nie zostały zaraz zlikwidowane. Czy prawdą jest, że nie było pieniędzy na utylizację?

Od wielu lat składamy w każdym budżecie poprawki, po to żeby zwiększyć tzw. dostępność środków w dyspozycji wojewodów, przeznaczonych na zwalczanie chorób zakaźnych i badanie mięsa. Proszę państwa, bo tak to jest, że pieniądze dla służb weterynaryjnych są w dyspozycji wojewodów, natomiast główny lekarz weterynarii wydaje decyzje o zwalczaniu choroby, a lekarze nie mają dostępu do środków. Trzeba uruchamiać dodatkową pulę pieniędzy z tzw. rezerwy celowej, a to często trwa. Od lat prosimy, żeby te pieniądze były przekazane bezpośrednio tam, a nie były uruchamiane wtedy, kiedy coś trzeba zrobić.

Chciałabym zapytać, panie ministrze, bo wysłaliśmy z panem posłem Plocke interwencję poselską. Przypomnę, że czas na odpowiedź na interwencję poselską wynosi 14 dni, a nie 30 dni. Do dziś nie mamy odpowiedzi. Pan poseł Plocke przedstawi pytania. Ale podstawowym pytaniem jest, czy my nie możemy uzyskać odpowiedzi od pana ministra w terminie? Mamy właśnie pytania dotyczące tego, czy w obecnym budżecie wystarczy pieniądze, aby zabezpieczyć środki już wydane? To po pierwsze.

A po drugie, panie ministrze, zbliża się okres ciepłego lata, wtedy rusza ASF, a budżet tej rezerwy jest pusty. Taka jest sytuacja, jeżeli chodzi o odszkodowania, o utylizację, o zwalczanie, o Inspekcję Weterynaryjną, w której nie ma pracowników, pieniędzy ani sił, żeby wirusa zwalczać.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Ustaliliśmy w prezydium, że na zabranie głosu mamy trzy minuty, dlatego że mamy wiele osób chętnych do wypowiedzi. Pani poseł troszkę przedłużyła, bo mówiła pięć minut...

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Przepraszam.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

... ale tylko i wyłącznie dlatego pozwoliłem, bo nie powiedziałem o tym przed zabranieniem przez panią głos, to znaczy przed pozwoleniem na zabranie przez panią głos. Dlatego w tej chwili, tak jak ustaliliśmy, wypowiedzi będą trwały po trzy minuty.

Pan poseł Plocke. Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Panie ministrze, z informacji, którą pan przedstawił, wynika, że w 2021 roku wykryto ponad 312 ognisk grypy ptaków. To jest prawie sześciokrotnie więcej niż w 2020 roku i z tą informacją się zgadzamy. Natomiast chcielibyśmy się zapytać o kilka istotnych kwestii.

Mianowicie pytamy, ile ptaków do tej pory wybito w wyniku choroby? Chcielibyśmy też wiedzieć, jaki jest rozkład na poszczególne województwa. W których województwach jest największe zagrożenie zjadliwą chorobą, gripą ptaków? Jest również kwestia, którą pan minister poruszył, a mianowicie sprawy dotyczące utylizacji zwłok ptaków. Ile obecnie firm utylizacyjnych zajmuje się tą działalnością? Jakie mają umowy? Ile ptaków zostało już zutylizowanych?

Natomiast w kontekście grzebowników chcielibyśmy mieć precyzyjną informację, czy one rzeczywiście istnieją, są zaprojektowane i działają? Czy faktycznie jest to tylko i wyłącznie w sferze projektów, które mają się zdarzyć w przyszłości? A jeśli już są, to chcielibyśmy wiedzieć, w których miejscach w Polsce tego typu miejsca są przygotowane i czy te miejsca mają stosowne decyzje i pozwolenia w zakresie ochrony środowiska, tak żeby zabezpieczyć cały teren przed dalszym rozwojem choroby.

A także chciałbym wiedzieć, chcielibyśmy wiedzieć, ile zarezerwowano środków finansowych w rezerwie celowej na zwalczanie chorób zakaźnych. Interesuje nas bardzo kwestia dotycząca zwalczania grypy ptaków, ale też bym zahaczył o afrykański pomór świń. Czy te kwestie zostały podzielone? Jeśli tak, to ile środków zostało przeznaczonych na poszczególne działania?

Mam pytanie do głównego lekarza weterynarii. Czy środki, które zostały zabezpieczone w rezerwie celowej, wystarczą panu na podjęcie walki z chorobą, a także na obsadzenie etatów w służbie weterynaryjnej? Wiemy, że z tym mamy od wielu lat ciągły problem. W kontekście tego, że został pan powołany na stanowisko głównego lekarza weterynarii życzymy, żeby panu się udało i żeby pan miał siłę sprawczą, aby udało się uzyskać jak najwięcej środków dla inspekcji, a także na zwalczanie chorób zakaźnych.

Panie ministrze, ostatnie pytanie. Wielokrotnie opowiadał pan w mediach, że eksport polskiej żywności to jest nasza domena, mamy ciągły wzrost. Gratulujemy. Natomiast czy znane są szacunki, jakie będą straty w eksporcie drobiu do państw UE czy do państw trzecich? Czy jest obliczona skala, jaka jest mierzona w stratach, w milionach złotych, dla całego sektora hodowców drobiu? O ile mniej mięsa wywieziemy za granicę w stosunku do roku 2020?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo panu dziękuję.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

To tyle. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Szanowni państwo, nie zazdroścę głównemu lekarzowi weterynarii tego momentu, bo jest pierwszy dzień na nowym stanowisku, a sytuacja jest dramatyczna – tych 312 ognisk ptasiej grypy powinno dzisiaj, zaraz po posiedzeniu Komisji, postawić nie tylko inspekcję, ale tak naprawdę szereg innych podmiotów administracji rządowej, samorządowej w prawdziwym alercie, w sytuacji bardzo, bardzo poważnej. Nie mówię o tym w kontekście, że jesteśmy największym producentem drobiu i jaj w Europie – ponad 1,3 bln brojlerów i 2,5 mln ton drobiu, 10 mld jaj. Zostawiam te kwestie, które mają charakter gospodarczy. Nie chcę też dzisiaj szukać różnic dotyczących opinii co do wielkich

ferm przemysłowych – o tym się mówi, tak jak o oczekiwanych kwestiach odległościowych w ustawie czy o kwestii odorowej. Dzisiaj jesteśmy w sytuacji dramatycznej.

Po pierwsze chciałem zapytać, w jakim stopniu i w jakiej skali, panie ministrze i szanowny panie główny lekarzu weterynarii, jesteśmy przygotowani organizacyjnie do tego, aby skontrolować i pomóc zatrzymać proces rozpowszechniania się ptasiej grypy? W samych tylko dwóch powiatach, w żuromińskim i mławskim, gdzie jest jedna trzecia zakazań, działa 605 ferm. Być może z uwagi na kwestie odległościowe blisko 80 mln ptactwa będzie musiało być tam po prostu wybite. Nie ma, jak wspomniałem wcześniej, firm specjalizujących się w takiej skali w utylizacji. Znamy przykłady w Zawadach Dworskich, o czym też wcześniej mówiliśmy, gdzie próbuje się w sposób chałupniczy, nieprzygotowany tworzyć grzebowiska przy proteście mieszkańców w sąsiednich powiatach, których ta sprawa nie dotyczy.

Pytam o system. Jak jesteśmy dzisiaj przygotowani, żeby po pierwsze wstrzymać możliwość rozpowszechniania się ptasiej grypy? Po drugie, jaka jest zdolność organizacyjna i finansowa weterynarii polskiej? Po trzecie, kwestia odszkodowań dla producentów i dla rolników. Po czwarte, cały system wstrzymania utylizacji, gazowania, wszystkich spraw bardzo, bardzo trudnych. Na końcu – horyzont do przodu, a więc jak z tego wszystkiego wyjść systemowo, kiedy uda się po prostu wstrzymać skalę zakazań? Prosiłbym o udzielenie odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Pani poseł Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Przepraszam bardzo. Niestety, nasza kamera nie obejmowała pana, który się przed chwilą wypowiadał. Czy mógłbym się dowiedzieć, kto zadawał pytania?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Był to poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Poseł Piotr Borys. A kto pyta?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Bardzo dziękuję. Grzegorz Puda.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Poseł Piotr Borys (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze. Po wstępie i wyjaśnieniu chciałabym zwrócić uwagę na kilka kwestii. Dużo już zostało powiedziane o ptasiej grypie, która w tym roku rzeczywiście przyjęła ogromne rozmiary i takiej skali nie było tej choroby od 2008 roku. Natomiast mało zostało powiedziane o przyczynach tego stanu rzeczy, a mianowicie o bezrefleksyjnej polityce tworzenia blisko siebie ferm drobiu, co tak naprawdę sprawia, że tworzy się tykające bomby ekologiczne i epidemiologiczne na tych terenach.

Mało mówiło się o kwestii podejścia do sprawy mieszkańców okolic ferm, a także mieszkańców okolic, gdzie mają powstać wielkie grzebowiska na kilka milionów ptaków. Mamy na posiedzeniu Komisji przedstawiciele samorządów właśnie tych miejscowości, gdzie grzebowiska miały powstać, a tam mieszkańcy bardzo mocno protestują. Teraz mamy taką sytuację, jaką mamy, i trzeba rzeczywiście zrobić wszystko, by nie dopuścić do zagrożeń środowiskowych.

Natomiast musimy myśleć o tym, co będzie w przyszłości, stąd mam cztery konkretne pytania. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że główną przyczyną ptasiej grypy i tego, jak szybko choroba się rozprzestrzenia, jak powstają nowe ogniska, jest bardzo duża kon-

centracja ferm przemysłowych, szczególnie w zagłębieniach drobiowych. A więc pytania. Czy rząd planuje do czasu zakończenia oceny strat wywołanych tegoroczną epidemią grypy ptaków wstrzymanie wydawania pozwoleń na budowę kolejnych obiektów przemysłowych, które służą do chowu i hodowli drobiu w rejonach o dużej koncentracji ferm? Wydaje mi się, że w momencie, kiedy mierzymy się z tak ogromnymi skutkami ptasiej grypy, wydawanie kolejnych pozwoleń na kolejne fermy jest po prostu irracjonalne.

Drugie pytanie. Czy rząd planuje rozpoczęcie prac nad planem dekoncentracji hodowli w istniejących już zagłębieniach, tak aby zapobiec podobnym epidemiom w przyszłości? Trzecie pytanie jest pytaniem o ustawę odległościową. O ustawie mówi się już od lat. Jest niby szykowana, ale nie wiemy, w jakim będzie dokładnie kształcie. A chyba widzimy, że ustawa odległościowa jest potrzebna po pierwsze ze względu na dobro mieszkańców, którzy nie chcą mieć ośrodków użyteczności społecznej i swoich domów w odległości 200–300 metrów od ferm przemysłowych. A także kolejna kwestia – chodzi o duże zagęszczenie ferm przemysłowych obok siebie. Skoro mamy teraz strefy zapowietrzenia, przewidziane w odległości 3 km, to podobnie powinno być w przypadku ustawy odległościowej i sytuowania ferm między sobą czy między budynkami i domami.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Posel Małgorzata Tracz (KO):

Mam jeszcze czwarte pytanie. Czy rząd planuje rozpoczęcie prac nad zapisami prawnymi, które uniemożliwiłyby budowanie ferm przemysłowych na obszarach nieobjętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego? Chodzi o to, żeby gminy, ich mieszkańcy i samorządowcy mogli decydować o rozwoju swoich terenów, a nie byli zaskakiwani fermami czy grzebowiskami.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Poseł Krajewski. Bardzo proszę.

Posel Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Część problemów była już poruszona przez moich poprzedników, ale chcę zapytać o jedną kwestię. Problem z grzebowiskami polega na tym, że nie ma wskazanych miejsc. Okazało się, że nawet były wskazania na obszarach Natura 2000. Są protesty mieszkańców. Lasy Państwowe nie zgodziły się na to, żeby przygotować grzebowisko. Problem to takie déjà vu z ASF, kiedy ubite zwierzęta były wiezione z województwa podlaskiego do województwa kujawsko-pomorskiego do utylizacji.

Dzisiaj widzimy, że firmy utylizacyjne mają w ogóle problem, żeby zutylizować zwierzęta. Mam pytanie: ile od 2015/2016 r. zostało zakupionych mobilnych pieców kremacyjnych? Od 30 lat piece są wykorzystywane w Wielkiej Brytanii. Dzisiaj na polskim rynku są firmy, które proponują sprzedaż mobilnych pieców kremacyjnych. Na miejscu da się zutylizować, nie trzeba wozić zwierząt. A przepisy, zarówno przepisy unijne, jak i prawo polskie, nakazują możliwie niezwłoczną utylizację, a nie składowanie na grzebowiskach, więc czas biegnie. Pieniądze powinny być zabezpieczone i piece powinny być kupowane, bo problemy będą występować.

Pani poseł Niedziela mówiła o Francji, ale Francja miała jeszcze więcej ognisk, niż jest Polsce.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Ale mają to lepiej zorganizowane...

Posel Stefan Krajewski (KP):

Oczywiście, tylko pogoda i aura spowodowała, że dużo dłużej i trudniej choroba postępowała.

A więc ile urządzeń zostało zakupionych?

My musimy się przygotowywać, a ciągle jest tak, jak mówi stare przysłowie – jak na polowanie, to psy karmić. Jak pojawia się problem, to dopiero odbywa się dyskusja,

gdzie grzebowiska, co kupić, jak zabezpieczyć. A w budżetach, niestety coraz mniejszych na rolnictwo z roku na rok, takie kwestie nie zostają zawarte. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Poseł Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, panie główny weterynarzu. Otóż kilka pytań, które chciałem zadać, już padło, więc nie będę ich powtarzał. Natomiast to, na co na pewno należy zwrócić uwagę, to jest właśnie kwestia niezwłocznego wypłacania odszkodowań wszystkim hodowcom, którzy ucierpieli w związku z grypą ptaków.

Chciałbym dowiedzieć się, kiedy zostanie zakończony proces weryfikacji odszkodowań? Jak panowie przewidują, ile będzie trwał w każdym przypadku proces weryfikacji odszkodowań? Wiemy i dochodzą do mnie informacje, że ten okres drastycznie się wydłużył. Ludzie powinni jak najszybciej wrócić po całym procesie utylizacji zwierząt na rynek. Mają problem, choćby ze względu na ich własne zobowiązania, czy wobec producenta paszy, czy wobec każdego innego podmiotu, z którym współpracują. Czy to ma szansę być przyspieszone? Jeśli tak, to o ile?

Czy też są zabezpieczone środki na odszkodowania dla producentów, dla hodowców? Jeśli tak, to w jakiej dzisiaj mniej więcej wysokości? Jakie też w ogóle koszty problemu przewiduje i szacuje ministerstwo? Jakaś estymacja na pewno będzie potrzebna, bo jednak te koszty trzeba ująć w budżecie. Czy też są jakieś plany na przesuwanie budżetu w ministerstwie? Nie wiem, może na przykład fundusze promocji można wykorzystać do tego celu, aby przygotować się na wypłatę odszkodowań?

Mam też pytanie może raczej do głównego lekarza weterynarii: jak główny inspektorat weterynarii uważa, które rodzaje hodowli to są te niosące ze sobą największe ryzyko? Czy na przykład hodowle zupełnie otwarte, z wolnym wybiegiem? Czy nie ma różnicy, czy to są właśnie hodowle, gdzie ryzyko zarażenia HPAI jest większe? Czy może właśnie w mniejszych? Prosiłbym też o opinię w tej sprawie. A także interesuje mnie informacja, może bardziej od pana ministra, jakie jeszcze są planowane działania? Może jakieś nadzwyczajne działania w tej sprawie? Chyba to będzie tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Teraz poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Dzisiaj na salę posiedzenia Komisji patrzy 312 ognisk w Polsce. Hodowcy, którzy na nas patrzą – bo wszyscy wiedzą, że dzisiaj posiedzenie Komisji Rolnictwa jest poświęcone ptasiej grypie – chcieliby konkretnie dowiedzieć się od pana ministra i od głównego lekarza weterynarii, czy ceny, które przyjmujemy do wyceny, są cenami netto, czy brutto, ponieważ różnie komisje wyceniają. Chciałbym, żeby dzisiaj był jasny przekaz albo ze strony pana ministra, albo ze strony głównego lekarza.

Kolejna rzecz. Wczoraj rozmawiałem z hodowcą, który stracił już na ptasiej grypie, na utylizacji indyków, 6 mln zł. Hodował z synem i córką indyki w powiecie nowomiejskim. Mówią: „Panie pośle, zapyta pan się, kiedy dostaniemy zaliczkę, wypłatę, odszkodowanie”. Sześć milionów złotych – jedna rodzina. To są ludzkie dramaty i na dzień dzisiejszy musimy na posiedzeniu Komisji pomóc panu ministrowi, bo pan minister wystąpił o 263 mln zł do ministra finansów, a otrzymał 51 mln zł. Jeżeli są inne liczby, to proszę je przekazać. Rolnicy na dzień dzisiejszy nie chcą czekać kilku miesięcy na wypłatę odszkodowań, rolnicy chcą otrzymać odszkodowania najszybciej, jak to jest tylko możliwe.

Mam pytanie do głównego lekarza weterynarii. Rolnicy, którzy stracili, są powtórnie wzywani do powiatowych lekarzy i powtórnie składają zeznania. Rolnicy z Nowego Miasta pytali się mnie wczoraj, dlaczego tak się dzieje. Skoro raz składali zeznania, było raz posiedzenie Komisji, to dlaczego powtórnie ich się przesłuchuje? Chcieli wczoraj ode

mnie uzyskać informację na ten temat. Powiedziałem, że dzisiaj jest posiedzenie Komisji Rolnictwa, to zapytam pana ministra, zapytam pana lekarza.

Kolejna rzecz, o której już mówili moi przedmówcy. Jeżeli ktoś poniósł stratę, miał indyki, hodował je 22 tygodnie, poniósł stratę 6 mln zł, to on ma kredyt przez 22 tygodnie. W tej chwili procedura trwa miesiąc. Żaden bank nie chce kredytować, żadna mieszalnia nie chce kredytować, żadna wylęgarnia nie chce kredytować. My musimy podjąć, panie ministrze, pan ze swoimi służbami musi podjąć z ministrem finansów jasne, klarowne decyzje dla rolników, bo to są ich dramaty. To są ich dramaty. Rolnicy oczekują dzisiaj jasnej, klarownej odpowiedzi.

Dzisiaj pani Niedziela mówiła o bioasekuracji. Powiem tak: jeżeli indyki z Nowego Miasta jadą do utylizacji na Podkarpacie i do Rzeszowa pod plandekami, to chyba jest to porażka. Jeżeli przez całą Polskę jadą indyki do utylizacji do Rzeszowa i na Podkarpacie, to panie doktorze, ktoś tu nie panuje nad sytuacją. Przez cały kraj rozwozi się wirusa. Przez cały kraj.

Chciałbym następnie powiedzieć, że rolnicy oczekują, panie ministrze, kredytów preferencyjnych. Były kiedyś takie kredyty preferencyjne – jednoprocetowe, dwuprocentowe. Skoro w tej chwili oprocentowanie w bankach jest żadne, a ludzie, którzy składają depozyty, nie otrzymują prawie nic w ramach oprocentowania, to może dajmy wreszcie kredyty rolnikom albo uruchommy... Jeżeli mówimy o „Krajowym planie odbudowy”, to pytam – gdzie są pieniądze w „Krajowym planie odbudowy” właśnie na drobiarstwo? Tam pieniędzy nie ma na ten cel. Tam się o nich nie mówi, a z każdym krajowym planem odbudowy liczy się na to, że faktycznie dostaniemy pieniądze na odbudowę stad, spłacimy banki, spłacimy kredyty, spłacimy inne rzeczy.

Miałem u siebie kilkunastu rolników, bo akurat jestem blisko Żuromina, blisko Nowego Miasta, blisko Działdowa, tam gdzie są największe ogniska. Przez ostatnie cztery dni w powiecie nowomiejskim wybitych zostało 135 tys. indyków. Przez cztery dni – 135 tys. indyków. My musimy podjąć działania, żeby pomóc rolnikom, żeby nie dochodziło... Ja nie powiem, że do depresji, ale ci rolnicy mają dylemat, jak zapłacić za prąd, jak kupić paliwo, jak kupić środki do życia, bo oni na dzień dzisiejszy środków nie mają. Jeżeli czekali, hodowali indyki 22 tygodnie...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, dziękujemy bardzo.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Miesiąc... Jeszcze chwilę. Jeszcze chwilę. Dosłownie chwilę, bo w ogóle rolnicy mnie o to prosili. To jest posiedzenie Komisji, na którym powinniśmy rozmawiać.

O tym powiedział mój poprzednik. Panie ministrze, w dużych zagłębiach, jak Wielkopolska, Żuromin, Nowe Miasto i inne, powinny stać właśnie przenośne środki do utylizacji kurczaków. Dzisiaj rolnicy kupują sobie przenośne utylizatornie, ale one spalają dzienne upadki. Dienne, ale nie wtedy, jeżeli padnie cały kurnik, gdzie jest 20 tys., 30 tys. czy 40 tys. indyków. Żadna maszyna nie jest w stanie spalić tylu sztuk. Dlatego rząd powinien podjąć decyzję odnośnie do istniejących spalarni. Ile ich powinno być? W jakich miejscach? Czy w centrach, gdzie jest bardzo duża hodowla? Czy tam właśnie spalarnie powinny być umiejscowione?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, dziękujemy bardzo. Bardzo dziękujemy, panie pośle.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Jeszcze jeden, ostatni wątek, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ostatni.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Rolnicy się pytają. Jeżeli są strefy zapowietrzane, to w tym momencie na tym korzystają tylko ubojnie, ponieważ kurczaki z tych stref czy indyki nie są kupowane po 4 zł, jak jest teraz hossa, bo jest w tej chwili hossa na kurczaki i są po ponad 4 zł. Ale hodowcy, którzy

są w strefie, sprzedają po 2 zł, po 2,50 zł. Indyki sprzedają tak samo taniej. Unormujmy to wreszcie albo trzeba uruchomić UOKiK. Niech ktoś zapanuje nad sytuacją, bo rolnik, któremu zostały kurczaki czy indyki, a i tak jest w strefie zapowietrzonej, to sprzedaje dużo taniej, niż powinien sprzedać.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł gość, pani poseł Piekarska.

Poseł Katarzyna Maria Piekarska (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowny panie ministrze, nie wiem, czy mnie kamera łapie, to żeby pan wiedział, że macham. Przypomnę, a darzę pana ministra dużym szacunkiem za...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Gdyby jeszcze pani poseł się przedstawiła, bo machanie...

Poseł Katarzyna Maria Piekarska (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam. Myślałam, że pan mnie przedstawił.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale machanie nic nie daje. Pan minister nie...

Poseł Katarzyna Maria Piekarska (KO) – spoza składu Komisji:

Dobrze, już się przedstawiam. Naturalnie.

Dzień dobry, panie ministrze. Nazywam się Katarzyna Piekarska. A poznaliśmy się, panie ministrze, przy okazji prac nad tzw. piątką dla zwierząt i z tego okresu bardzo pana ministra szanuję.

A teraz przechodzę do tematu naszego posiedzenia Komisji. Jestem dzisiaj gościem na posiedzeniu Komisji, ponieważ pracuję merytorycznie w innych komisjach. Natomiast sytuacja musi być rzeczywiście wyjątkowo zła, skoro grupa rolników z Mazowsza zwróciła się w tej sprawie również do mnie. Poproszono, abym zapytała o kilka kwestii, bo sytuacja rzeczywiście jest dramatyczna. Wybijane są, jak mnie informowano, także tzw. stada reprodukcyjne, a nie tylko ptaki, które są przeznaczone do uboju. A bez stad reprodukcyjnych odrodzenie hodowli będzie bardzo trudne. W związku z tym chciałam zapytać pana ministra, jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o kwestie dostępności CO₂ do gazowania tych zwierząt, ponieważ byłam informowana, że były okresowe braki.

Druga kwestia to jest sprawa grzebania, ponieważ są grzebania ptaków bezpośrednio w ziemi. To jest też problem, ponieważ samorządy i mieszkańcy gmin na Mazowszu w tej sprawie protestują. Kwestia bioasekuracji. Pytanie jest ode mnie: jak wygląda kwestia pewnej edukacji i w ogóle ile było przypadków zaciągnięcia choroby do kurnika właśnie przez to, że nie stosowano bioasekuracji? Czy stwierdzono też takie przypadki?

Kolejna sprawa – o tym wspomniano, ale wydaje mi się, że to jest bardzo ważna sprawa nie tylko z punktu widzenia przeciwdziałania ptasiej grypie, ale szerszej jest w ogóle związana również z ochroną zwierząt. A mianowicie kwestia obsady kadrowej w służbach weterynaryjnych. To jest coś, co chyba powinniśmy wreszcie zrobić. Mówimy o tym od bardzo wielu lat, natomiast moim zdaniem nic w tej sprawie się nie zmienia. Od razu powiem, że to jest kwestia nie tylko rządów Prawa i Sprawiedliwości, ale również wszystkich pozostałych. Jest to więc chyba sprawa ponad podziałami, bo zgodzimy się, że obsada jest za mała. A więc też jest pytanie do pana ministra, do głównego lekarza weterynarii, co państwo zamierzacie zrobić, żeby rzeczywiście obsada była adekwatna do zadań? Na osoby z inspekcji nakładane są po prostu coraz to nowe zadania.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy.

Poseł Katarzyna Maria Piekarska (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo i pozdrawiam pana ministra.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy. Panie ministrze, jeśli pan nie ma kamery, to mówiła pani poseł i pozdrawiała również pana pani poseł Piekarska. Pan poseł Maciej Górski.

Posel Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam krótkie pytanie do głównego lekarza weterynarii. Jak pan planuje wynagrodzić lekarzy powiatowych bezpośrednio zaangażowanych w walkę z chorobą? Sytuacja wygląda tak, że uposażenia są, powiedzmy, niespecjalnie wysokie. Wiem, że jest pandemia i jest słaby czas na mówienie o jakichkolwiek podwyżkach, premiach czy dodatkach, natomiast sytuacja wygląda tak, że kilkunastu powiatowych lekarzy ma tytaniczną pracę 24 godziny na dobę. Odbierają telefony, a gratyfikacji za to nie ma. Warto byłoby o tym pomyśleć i dowartościować ludzi, a także rozszerzyć sprawę na ASF, bo to jest ten sam przypadek, że jest potworny ból głowy, a w zamian niewiele. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Lista posłów została wyczerpana.

Jeszcze pani przewodnicząca. Jedno zdanie, bardzo proszę.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Może w związku z tym, że sama jestem lekarzem weterynarii, to dwa zdania. Gratuluję oczywiście, panie doktorze, objęcia stanowiska. Natomiast wicie państwo, to jest trochę dziwne, że w tak trudnej sytuacji epizootycznej wymieniamy głównego lekarza weterynarii.

Chciałam jeszcze zwrócić się z apelem do pana ministra, żeby tak naprawdę zadbał o Inspekcję Weterynaryjną.

Posel Katarzyna Maria Piekarska (KO) – spoza składu Komisji:

Tak, brawo.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Przypomnę, że od sześciu lat jako lekarze weterynarii państwowej służby jesteśmy w nieustannym niepokoju, ponieważ cały czas mówi się o konsolidacji inspekcji, o zmianach, o zmianach kadrowych i przejściu na lekarzy, którzy będą pracować przy badaniu mięsa w rzeźniach jako inspektorzy itd. A summa summarum wygląda to tak, że sytuacja kadrowo-finansowa jest dramatyczna. Są dramatyczne braki lekarzy weterynarii. Są bardzo niskie, dramatycznie niskie stawki. Właśnie czytam, że 7 maja, czyli dopiero co, Izba Lekarsko-Weterynaryjna wystosowała do pana ministra prośbę o podniesienie stawek, bo są takie kuriozalne sytuacje, że lekarze weterynarii jeżdżą na inspekcje i mają wynagrodzenie rzędu od 3 zł do 15 zł za jedną czynność.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Zwrócili się z prośbą o wprowadzenie rozporządzenia, które podwyższy im wynagrodzenie za poszczególne czynności, ale nie tylko. Panie ministrze, tam brakuje setki lekarzy. Jeżeli stawki będą tak niskie, to lekarz weterynarii po sześciu latach studiów i z doświadczeniem paroletnim nie pójdzie do pracy...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Posel Dorota Niedziela (KO):

... w Inspekcji Weterynaryjnej.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Teraz strona społeczna. Pierwsza zabierze głos pani Magdalena Figura, a następna będzie pani Zuzanna Genderka. Bardzo proszę.

Koordynatorka kampanii przyrodniczych w Greenpeace Polska Magdalena Figura:

Dzień dobry, szanowni państwo. Z naszej organizacji jesteśmy dwie. Chciałabym swój czas przekazać mojej koleżance Dominice Sokołowskiej, która ma przygotowaną wypowiedź i pytania. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Koordynatorka kampanii rolniczych w Greenpeace Polska Dominika Sokołowska:

Dzień dobry państwu. Dominika Sokołowska, Greenpeace Polska.

Właśnie chciałabym powiedzieć, że w ogniu walki z szalejącą pandemią, którą obserwujemy, łatwo jest zapomnieć o przyczynie obecnego stanu rzeczy. To nie wirus jest największym problemem, tylko warunki, które mu stworzono, czyli fermy przemysłowe. A wirus ptasiej grypy po prostu korzysta z nadmiernej koncentracji megakurników do tego, by się rozprzestrzeniać dalej. Jeśli nie zatrzymamy ekspansji ferm, to nie zatrzymamy choroby, bo nie ma czegoś takiego jak bezpieczna, masowa produkcja mięsa w fermach przemysłowych.

W Europie pierwsze przypadki tej choroby, ptasiej grypy, odnotowano już w 2003 r., a w Polsce był to koniec 2005 r. Już wtedy zarezerwowano bardzo dużo środków na to, żeby walczyć z grypą: na sprzęt, na lekarstwa, na odszkodowania dla hodowców. Ale jak widać, na niewiele to się zdało. Mamy 2021 rok i jest o wiele gorzej. Ministrowie, a także kolejni lekarze weterynarii powtarzali od lat, że ptasia grypa to jest problem ekonomiczny. Nie, to nie jest problem ekonomiczny.

To jest problem całego systemu, który na to pozwala, jest to problem nas wszystkich. To jest problem mieszkańców, na których przerzuca się odpowiedzialność za ten stan rzeczy, problem rolników, problem tradycyjnego rolnictwa, które jest niszczone przez fermowy biznes. A rządzący, zamiast słuchać Polaków, Polek, głosu nauki, nie robią właściwie nic w tym kierunku, żeby zapobiegać sytuacjom i potencjalnym epidemiom w przyszłości. Ptasia grypa jest pokłosiem ferm przemysłowych. Jeśli nie zmienimy sposobu, w jaki na masową skalę na fermach przemysłowych jest produkowane mięso, to narażamy się na prawdziwe straty w postaci też problemów zdrowotnych, środowiskowych oraz kolejnych zaraz w następnych latach.

Mam dwa pytania. Inspektorat Weterynarii podejmuje skoordynowane działania w przypadku wystąpienia choroby. Główny lekarz weterynarii, pan minister, nawet sami hodowcy mówią, że koncentracja ferm jest problemem. Dlaczego zatem na taką koncentrację się pozwala? A mówi się wyłącznie o bioasekuracji, która jest tak naprawdę jak plaster na sączącą się ranę. Mówi się o odszkodowaniach dla hodowców, o wsparciu sektora drobiarskiego, o szybkiej likwidacji choroby wtedy, kiedy ona już jest. A faktycznym problemem są fermy przemysłowe, które rujną tradycyjne rolnictwo, rolników i polską wieś.

Drugie pytanie i ostatnie. Czy w odniesieniu do grypy ptaków, czy też innych chorób odzwierzęcych, które nie są wymienione w załączniku nr 5 do ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, a które występują na fermach zwierzęcych, ministerstwo prowadzi badania oraz ocenę tendencji i źródeł chorób odzwierzęcych, odzwierzęcych czynników chorobotwórczych oraz oporności na środki przeciw drobnoustrojom, o których jest mowa w dyrektywie Parlamentu Europejskiego...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Koordynatorka kampanii rolniczych w Greenpeace Polska Dominika Sokołowska:

... i Rady z 17 listopada 2003 r. w sprawie monitorowania chorób odzwierzęcych i odzwierzęcych czynników chorobotwórczych?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Koordynatorka kampanii rolniczych w Greenpeace Polska Dominika Sokołowska:

Jeśli tak, to w jaki sposób prowadzona jest w ministerstwie ocena i monitoring? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani Zuzanna Genderka, a za chwilę pan Paweł Majeran. Bardzo proszę.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Otwarte Klatki Zuzanna Genderka:

Dzień dobry. Nazywam się Zuzanna Genderka. Reprezentuję Stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Tak naprawdę nie powiem nic nowego, co nie zostało już powiedziane przez moje przedmówczynie i przedmówców. Kilka osób podkreśliło mnogość ognisk w 2021 roku – mamy do czynienia z ponad 300 ogniskami. Co więcej, cieszy mnie, że tak naprawdę minister rozpoczął dyskusję na temat powiatu żuromińskiego i mławskiego. Chciałam jeszcze raz podkreślić, że to jest sytuacja, w której tak naprawdę jedna trzecia ognisk występujących w br. ma miejsce właśnie na terenie dwóch powiatów, podczas gdy w Polsce mamy ponad 300 powiatów. Pokazuje to tylko, że polskie drobiarstwo, pomimo bycia absolutnym liderem przynajmniej pod względem drobiu mięsnego, jest trochę kolosem na glinianych nogach.

Spoglądając na to, jak wyglądają obszary zapowietrzone i obszary zagrożone w powiatach żuromińskim i mławskim, widzimy, że mamy kuriozalną sytuację, gdzie jeden okręg nakłada się na drugi. Zgodnie z rozporządzeniem ministra w sprawie zwalczania grypy ptaków dochodzi do tego, że wybijane są stada zarówno tam, gdzie oczywiście stwierdzono ogniska wysoce zjadliwej i zakaźnej grypy ptaków, ale również stada zdrowe, po to żeby ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa.

Jedna sprawa to są oczywiście koszty dla gospodarki i po prostu koszty dla producentów drobiu. Została wspomniana przez posłankę Piekarską kwestia ferm reprodukcyjnych. Nie mówimy tylko o stadach konsumpcyjnych brojlerów, nie mówimy o stadach niosek, ale również o tych stadach, które mają zapewnić nam następne pokolenia drobiu w najbliższych miesiącach i latach. Sama nie mam pojęcia, czy to jest kwestia miesięcy, czy lat, kiedy będziemy w stanie tak naprawdę odbudować polskie stada.

Kolejna sprawa to jest kwestia koncentracji ferm. Chciałabym rzucić pytanie, co ministerstwo ma zamiar zrobić z wysoką koncentracją? Jestem już kolejną osobą, która o to pyta. Czy już w tym momencie ktoś pochyła się nad tymi dwoma powiatami? A może to mniej kwestia tego, co dzieje się w tym momencie, ponieważ mleko już się rozlało i sytuacja jest dramatyczna. Ale czy zostaną podjęte kroki, które mają uniemożliwić rozwinięcie się podobnych sytuacji w najbliższych latach, czyli dekoncentracja konkretnie w tych dwóch powiatach, jeśli chodzi o fermy drobiu?

Jako lekarka weterynarii nie wybaczyłabym sobie, gdybym nie podkreśliła, tak samo jak przewodnicząca Niedziela i jak posłanka Piekarska, kwestii Inspekcji Weterynaryjnej. Potrzebujemy porządnego, wieloletniego, długofalowego...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Otwarte Klatki Zuzanna Genderka:

... systemu zarządzania ryzykiem chorób zakaźnych, nie tylko grypy ptaków. A do tego potrzebni są specjaliści chorób zakaźnych w Inspekcji Weterynaryjnej. Sama kończyłam studia trzy lata temu, a więc całkiem niedawno. Kwestia pracy w Inspekcji Weterynaryjnej, jeśli ktoś rzuciłby taki temat w czasie sześcioletnich studiów, byłby właściwie wyśmiany, że...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Otwarte Klatki Zuzanna Genderka:

...to był jakiś żart. Nikt nie chce pracować w inspekcji. Zarobki są skandalicznie niskie, a to jest pierwsza flanka, jeśli chodzi o choroby zakaźne, jak i zdrowie publiczne oraz bezpieczeństwo żywności. A więc dwa pytania.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Otwarte Klatki Zuzanna Genderka:

Ile pieniędzy i gdzie ma pójść do Inspekcji Weterynaryjnej? Jak mamy walczyć z chorobami zakaźnymi zwierząt, ale również z odzwierzęcymi zoonozami w najbliższych

latach? A po drugie, co z wielkimi koncentracjami ferm drobiu, ale nie tylko drobiu? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan Paweł Majeran, a następna będzie pani Ilona Rabizo. Bardzo proszę, panie Pawle.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Chyba pan Paweł się nie połączył.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie ma pana Pawła? Dobrze. Pani Ilona Rabizo. A następny będzie pan Miłosz Gnatowski.

Bardzo proszę, pani Ilono.

Przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Ilona Rabizo:

Słyszać mnie? Czy jestem?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Można powiedzieć, że słyszać.

Przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Ilona Rabizo:

OK, dobrze. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie da rady, bo panią słyszać z dwóch mikrofonów – i z tego, który pani trzyma, i z komputera.

Przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Ilona Rabizo:

Dobrze. Teraz powinno być OK.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak.

Przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Ilona Rabizo:

Dobrze. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Chciałam zauważyć, że obecny problem i skala tego problemu wynika z zaniedbań kolejnych rządów, które przez lata wspierały koncentrację hodowli i intensyfikację hodowli. W Polsce powstały zakłady, o których zresztą dzisiaj wielokrotnie była mowa, gdzie w dwóch powiatach hoduje się kilkadziesiąt milionów zwierząt. Właśnie przez bliskie odległości ferm od siebie nawzajem większość stad będzie musiała zostać wybita, pomimo że część zwierząt nie jest zakażona. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że tej sytuacji można było przeciwdziałać, można było do niej nie doprowadzić.

Rozmawiałam z samorządowcami i z mieszkańcami właśnie z regionu Żuromina i Mławy. Wskazywali oni, że już w 2007 roku mieli bardzo podobny problem. Od tego czasu nie zrobiono kompletnie nic, aby przygotować się na kolejną falę, aby uniemożliwić powtórzenie się tej sytuacji. Jedyne, co zrobiono, to wybudowano jeszcze więcej ferm, jeszcze większych ferm, z większą obsadą zwierząt. Przejeżdżając przez Żuromin i Mławę, widzieliśmy, jak z jednych ferm wywozi się dziesiątki tysięcy, setki tysięcy zwierząt, a jednocześnie tuż obok buduje się kolejne, potężne instalacje. Jest to sytuacja, która nie powinna mieć miejsca.

Mamy świadomość, że na ten moment sytuacja jest tak dramatyczna, iż wymaga olbrzymich środków, uwagi i skupienia, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się wirusa, aby wypłacić odszkodowania rolnikom, gminom i skupić się na tym działaniu. Ale jednocześnie uważamy, że trzeba podjąć wszelkie możliwe środki, aby przeciwdziałać podobnym dramatom w przyszłości. Chciałabym też skierować pytania do pana ministra, dotyczące tych kwestii. Pierwsze dotyczy ustawy odległościowej. Propozycja projektu ustawy pojawiła się już w 2019 roku, choć co prawda przedstawione w projekcie odległości były zdecydowanie za małe. Chcielibyśmy też z państwem konsultować kształt ustawy. Czy zamierzają państwo wrócić do ustawy odległościowej?

Drugie pytanie dotyczy uniemożliwienia budowania ferm w miejscach, w których nie ma miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Czyli dokładnie chodzi o to, co zrobiono w przypadku sklepów wielkopowierzchniowych, gdzie odpowiedni zapis już został wprowadzony w 2015 r. W tej chwili zarówno mieszkańcy, jak i samorządowcy w całej Polsce czekają na odpowiedni zapis, dotyczący ferm przemysłowych, aby móc decydować o tym, gdzie takie fermy w ogóle mogą być budowane i czy w danym rejonie jest na to przestrzeń i miejsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan Miłosz Gnatowski. A następnie zabierze głos pani Jagiełło.

Wójt gminy Gołymin Adam Piotr Budek:

Witam. Moje nazwisko Adam Piotr Budek, wójt gminy Gołymin, powiat Ciechanów.

Uczestniczę w posiedzeniu Komisji Rolnictwa, bo na terenie Zawad Dworskich, co już było wiadomo, bo temat był podnoszony na posiedzeniu Komisji, próbowano utworzyć nielegalnie grzebowisko martwych ptaków. To jest niedopuszczalna rzecz, gdy przewozi się w ciężarówkach, niby-zabezpieczonych, na odległości 80–90 km, zwłoki ptaków i próbuje się je wysypać do niezabezpieczonych dołów, bez żadnej kontroli. Wystąpiła tam woda. Kto w ogóle zezwolił na takie działania? Mamy opinię prawną właściciela, inwestora, że były to „działania ratownicze i zapewniające bezpieczeństwo cywilne w związku z przeciwdziałaniem lub usunięciem bezpośredniego zagrożenia dla ludności”. Tylko moje pytanie jest teraz takie: dla jakiej ludności? Dla ludności, która mieszkała na terenach, gdzie ludzie mieszkają i żyją z hodowli drobiu? Czy usunięcie niebezpieczeństwa dla mojego terenu, gdzie mieszkam z moimi mieszkańcami? Czy to jest dopuszczalne?

Moje pytanie jest takie: czy jest w ogóle zasadne budowanie jakichkolwiek grzebowisk? Ptasią gripę mamy już od 2008 r. Czy grzebowiska są zasadne? Czy nie lepiej, tak jak było wcześniej powiedziane, kupić wozy kremacyjne, mieć je w ramach zabezpieczenia i spalać na miejscu? Czy przewozić na grzebowiska? W tym momencie powstałoby grzebowisko na terenie mojej gminy. Za rok powiedzmy, nie daj Boże, wystąpi kolejna epidemia ptasiej grypy i znowu będziemy szukali kolejnej lokalizacji na grzebowisko, bo w tym samym miejscu już się nie da zakopać. Czy działania nie powinny być podjęte w takim kierunku, żeby zakupić mobilne spalarnie, które można wykorzystać w każdym czasie i na miejscu? Czy należy szukać non-stop terenu, gdzie zwierzęta można zakopać bez żadnych zezwoleń, bez żadnych badań? Tak, jak można było u nas doprowadzić do skażenia wody bez decyzji środowiskowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie wójtce. Proszę bardzo, pani Katarzyna Jagiełło.

Ekspertka środowiskowa w Stowarzyszeniu Polska 2050 Katarzyna Jagiełło:

Dzień dobry. Dziękuję za głos.

Mam taką refleksję, że jesteśmy właśnie w środku pandemii COVID-19, mamy własną chorobę zakaźną. Nie widzę odrabiania lekcji w kontekście sposobu, w jaki możemy uporać się z podobnymi problemami, np. w odniesieniu do grypy ptaków.

Odnosząc się do postulatów, które padły już wcześniej, czyli do powrotu do prac nad ustawą odległościową. Zgadzam się, że jest to niezwykle ważne, żebyśmy ją mieli. Natomiast chciałabym zwrócić uwagę na pewną kwestię. Otóż w próbie zniwelowania problemu, jakim jest nadmierna, bardzo uciążliwa koncentracja ferm przemysłowych, faktycznie trzeba zauważyć, że w pracy poselskiej jest coraz więcej interwencji, interpelacji związanych z konfliktami lokalnymi, z napięciami pomiędzy mieszkańcami, którzy sprzeciwiają się inwestycjom, a inwestorami. Natomiast nie możemy zgubić kwestii ochrony przyrody, ochrony terenów jeszcze niezdegradowanych, terenów często najbogatszych przyrodniczo w naszym kraju.

Szczególnie chciałabym zwrócić uwagę na to, co się dzieje obecnie na Podlasiu. Już w trzech miejscowościach – w Czeremsze, w gminie Nurzec-Stacja i w Kruszynianach mamy sytuację, w której mieszkańcy muszą dbać o to, żeby tereny nie tylko cenne przyrodniczo, ale także historycznie były wolne, żeby nie były zagrożone koncentracją gigantycznych ferm. Nie wylewajmy dziecka z kąpielą i starając się ograniczyć szkodliwość

rozprzestrzeniania się i jednocześnie nadmiernej koncentracji ferm przemysłowych, powinniśmy także zadbać o tereny, które ich po prostu nie chcą.

Tak, na pewno uwzględnienie planów zagospodarowania przestrzennego będzie cennym narzędziem. Nie da się podkreślać mocniej zagrożeń związanych z faktem, jak często w Polsce są obchodzone sytuacje, w których dana instalacja potrzebowała pozwoleń zintegrowanych. Jednak różnego rodzaju kruczki, stosowane często, pokazują patologię systemu, w którym duże...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Mam wrażenie, że panią odłączono, ale my tego nie zrobiliśmy. Zobaczymy.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Widzimy, że wszystko jest włączone, ale nie słyszymy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Nie słyszymy. Pani Katarzyno, czy pani nas słyszy? My pani nie słyszymy.

Ekspertka środowiskowa w Stowarzyszeniu Polska 2050 Katarzyna Jagiełło:

Halo, halo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Teraz proszę. Nie było pani słyhać.

Ekspertka środowiskowa w Stowarzyszeniu Polska 2050 Katarzyna Jagiełło:

Aha, przepraszam.

Jeszcze na koniec chciałabym powiedzieć, że zgadzam się z postulatem potrzeby wypłaty odszkodowań. Natomiast chciałabym bardzo zwrócić uwagę na to, że ocenia się, iż w tej chwili koszt produkcji drobiu mniej więcej w 70% jest związany z paszą. Wyobrażam sobie, że w sytuacji, w której producenci wiedzą, iż ptactwo ma zostać zutylizowane, stają przed bardzo trudnymi dramatami, związanymi na przykład z pojeniem czy żywieniem zwierząt. Tak że może rozważmy dołączenie obowiązku, nie wiem, wykazania tego rodzaju interwencji dla ptaków czekających na zagazowanie po prostu w ramach systemu odszkodowań. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Czy ktoś z państwa gości? Nie widzę. Bardzo proszę, panie ministrze. Panie ministrze, bardzo proszę.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Tarnowska Rospuda Marzena Waligóra:

Marzena Waligóra. Słyhać? Halo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Tarnowska Rospuda Marzena Waligóra:

Marzena Waligóra, Stowarzyszenie Tarnowska Rospuda, Wielkopolska, powiat Grodzisk Wielkopolski, gmina Rakoniewice.

Następne zagłębienie drobiowe w Wielkopolsce, największy potencjał gospodarczy, jak było napisane u nas w studium. No i paradoksem u nas, w naszej małej miejscowości Tarnowa, która ma 500 mieszkańców, są trzy fermy drobiu, fermy indyków. W każdej fermie jest około 71 tys. drobiu w jednym cyklu. W dwóch fermach 7 grudnia była ptasia grypa, były ptaki gazowane, utylizowane. Dzisiaj powstała trzecia ferma tego samego właściciela. Czyli co? Czyli rolnicy... Któryś z panów posłów mówił: rolnicy, rolnicy, rolnicy. To nie są rolnicy, to są przemysłowcy. Rolnik to jest taki człowiek, który ma ziemię. Przemysłowiec u nas się nie wystraszył i wybudował następną fermę, w której ma następne 71 tys. sztuk w kurniku.

Na terenie Natura 2000, Wielki Łęg Obrzański, nad wodami gruntowymi, gdzie przechodzi pradolina Berlin-Warszawa, gdzie są największe miasta, skąd Poznań, Zielona Góra i inne biorą wodę pitną, otoczenie jest skażone. W 2017 r. był ogłoszony narodowy plan rewitalizacji. Dla gminy Rakoniewice w planie rewitalizacji było bardzo ładnie napi-

sane, że jest właśnie duży problem z fermami przemysłowymi. Plan rewitalizacji jest dokumentem rządowym, który stworzył przyjazne warunki dla nas wszystkich. Warunki były narzucone i były sponsorowane przez Unię Europejską. Trzeba było zachować zasady zrównoważonego rolnictwa, zrównoważonej gospodarki wodno-ściekowej dla środowiska naturalnego.

Zauważono, że u nas w Rakoniewicach lokalizacja ferm hodowlanych powinna być zgodna z Kodeksem dobrej praktyki rolniczej, którą podpisał pan prezydent Duda. Według kodeksu powinny być monitorowane wszelakie wielkości obsad zwierząt w wielkoprzemysłowych fermach w naszej gminie, co pozwoliłoby stwierdzić, czy nie przekroczyła ona maksymalnej obsady zwierząt na jeden hektar użytków rolnych. Zaznaczono – 2 DJP. Wszystko ładnie jest napisane i gdyby tylko to, co napisano – wy, panowie ministrowie, a podpisywał pan Duda – gdyby to było przestrzegane, dzisiaj by nie było problemu. Mamy trzy fermy, każda w odległości jedna od drugiej około 100 metrów, 400 metrów. W grudniu utylizowano ptaki, gdzie ferma wchodziła jedna na drugą. Pytam się: czy nam, mieszkańcom, to też nie szkodzi? Nam mieszkańcom to też szkodzi.

Moje pytanie jest takie. Natura 2000, ostoja dzikiego ptactwa. No, to jeżeli szanujemy obszary chronione, tworzymy takie obszary, szanujemy ptactwo i wiemy, że ono przenosi choroby, to dlaczego pozwala się na budowę kurników?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Tarnowska Rospuda Marzena Waligóra:

Brak logiki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę. Oddaję panu głos. Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję wszystkim, którzy zadawali pytania, oczywiście posłom, stronie społecznej. Postaramy się odpowiedzieć na większość z nich.

Warto na początku przypomnieć, że jednak w takiej skali tego bardzo niekorzystnego zjawiska jeszcze w naszej historii nie było. Pomimo tego, że mieliśmy już niejednokrotnie do czynienia z grypą ptaków, o czym sami państwo mówili, to jednak skala zjawiska, która wystąpiła na przełomie tego roku i w tym roku, jest dla wszystkich dużym problemem. Z tego tytułu... Zresztą pytania, które państwo zadawali, pokazują, jak myślę, że w trosce o wspólne bezpieczeństwo wraz z Komisją, z posłami, ze stroną społeczną będziemy opracowywać takie elementy, takie zmiany, które przyniosą nam korzyści w jak najkrótszym czasie. Sytuacja, jak sami państwo wiecie i zauważacie w swoich wypowiedziach, jest czy była, można tak powiedzieć, naprawdę trudna.

Może będę odpowiadał po kolei. Jeżeli chodzi o pytania pani przewodniczącej Niedzieli, to po pierwsze chciałem od razu powiedzieć, że nieprawdą jest to, iż nie było pieniędzy na utylizację. Nieprawdą jest również to, jakoby firmy wycofywały się z tych terenów, ponieważ środki finansowe nie były dla nich przeznaczane. Trzeba od początku przytoczyć prawidłowość i właściwie model, w jakim to powinno funkcjonować i który się nie sprawdził. Otóż przecież osobami czy podmiotami, które odpowiadają od samego początku za utylizację podczas grypy ptaków, podczas takiego zjawiska, są właściciele. To na nich ciąży ustawowy obowiązek. Ministerstwo Rolnictwa i podległe mu służby są organem, który w przypadku, kiedy właściciele nie są w stanie sprostać wyzwaniu, służą pomocą i biorą odpowiedzialność na siebie. Oczywiście również w ramach swoich zasobów, a także podmiotów, które nam podlegają, a czasem bywa, że w tym celu musimy posiłkować się również podmiotami zewnętrznymi.

Firmy, o których mówi pani przewodnicząca Niedziela, faktycznie wycofywały się, jednak nie z powodów finansowych, taką mamy wiedzę, ale z powodu po prostu tak dużego obszaru i tak dużego skupiska martwych ptaków czy ptaków, które należało zagazować, że wybierały sobie inne kurniki. Wydaje się to rzeczą dla nas dosyć oczywistą. Po prostu firmy chciały to zrobić dobrze, nie dzieląc jak gdyby odpowiedzialności na kilka,

kilkanaście kurników. Chciały to zrobić dobrze, po kolei, w tych kurnikach, w których mogły to zrobić dobrze. W związku z tym taka sytuacja miała miejsce, ale nie z powodów finansowych. To była decyzja samych podwykonawców.

Jeżeli chodzi o środki finansowe, to również chciałem to zdementować. Nie było takiej sytuacji. Środki finansowe oczywiście były zabezpieczone.

Jeżeli chodzi o interwencję, o której pani poseł mówiła, to rzeczywiście mam sygnał od państwa, którzy mi towarzyszą, że była taka sytuacja. Pani poseł dała nam adres e-mailowy, który nam odrzucił odpowiedź. W związku z tym odpowiedź została przesłana na adres biura poselskiego. Oczywiście biorę na siebie odpowiedzialność. Jeżeli byłby z tym problem, pani przewodnicząca, to jeszcze raz wyślemy, ale ta sprawa moim zdaniem i zdaniem moich służb jest już załatwiona. Odpowiedź powinna być u pani w skrzynce pocztowej biura poselskiego.

Pan poseł Plocke. Tak naprawdę padły pytania dotyczące budżetu, grzebowisk i liczby ptaków, które wybito. Prosił pan również o pewien rozkład na województwa. Oczywiście my, jeżeli jest taka potrzeba, to przedstawimy takie informacje szanownej Komisji. Ale w sumie na dzień 16 maja mamy taką sytuację: liczba ognisk – 322, liczba ptaków – 11 259 830 sztuk. Jeżeli chodzi o liczbę ptaków w poszczególnych województwach, to w skrócie, będę zaokrąglął, żeby to długo nie trwało. Województwo mazowieckie – 7,4 mln sztuk, wielkopolskie – 2,2 mln sztuk, warmińsko-mazurskie – 550 tys. sztuk, pomorskie – 155 tys. sztuk, Małopolska – 46 tys. sztuk, łódzkie – 95 tys. sztuk, województwo kujawsko-pomorskie – 168 tys. sztuk, województwo śląskie – 218 tys. sztuk, lubuskie – 114 tys. sztuk, lubelskie – 30 tys. sztuk, podkarpackie – 65 tys. sztuk, opolskie – 23 tys. sztuk, dolnośląskie – 57 tys. sztuk, zachodniopomorskie – 19 tys. sztuk i świętokrzyskie – 97 sztuk.

Odnosnie do budżetu, który został zabezpieczony. Padło pytanie odnośnie do budżetu, jaki został na ten cel zabezpieczony – to kwota 432,344 mln zł.

Pytanie odnośnie do grzebowisk. W swojej wypowiedzi już częściowo o tym mówiłem, ale warto powtórzyć. Grzebowiska to jest temat, który cały czas wraca jak bumerang. Mówiła o tym również pani poseł Piekarska. Faktycznie to są lata, które spowodowały, że grzebowisk w Polsce w tej chwili nie ma w liczbie, która odpowiadałaby naszym potrzebom. Mamy oczywiście inne możliwości. Są firmy utylizacyjne, z których musieliśmy skorzystać. Chociaż jeżeli w kolejnym pytaniu będę mógł trochę więcej na ten temat powiedzieć, to oczywiście odpowiem.

Pan poseł Piotr Borys. Aha, jeszcze padło pytanie, przepraszam, odnośnie do eksportu drobiu – o straty. Szanowny panie pośle, szanowna Wysoka Komisjo, możemy odpowiedzieć na to pytanie. Mamy dane. Natomiast sytuacja jest tak dynamiczna, że przygotowujemy, myślę, odpowiedź w formie pisemnej dla Wysokiej Komisji na któryś dzień, ponieważ ciężko jest to w tej chwili państwu przedstawić. Można jednak powiedzieć również, że ostatecznie strata będzie znana. Nie ma co ukrywać, robimy wszystko, żeby strata była jak najmniejsza, ale strata będzie znana dopiero po kilku miesiącach od momentu, kiedy to zjawisko się zakończy.

Odnosnie do pytania, w jakim stopniu, w jakiej skali jesteśmy przygotowani – tu przede wszystkim chodziło panu posłowi o ptactwo na terenach powiatów Żuromin i Mława. O problemie systemowym opowie pan dr Welz.

Później padały pytania ze strony pani poseł Gosek-Popiołek. Szanowni państwo, ja się troszkę nie zgodzę ze stwierdzeniem, że główną przyczyną jest koncentracja, bo jednak główną przyczyną całego problemu jest wirus. To jest podstawowy problem.

Głos z sali:

To była pani poseł Tracz.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Oczywiście są elementy ułatwiające przenoszenie wirusa pomiędzy gospodarstwami, które są zlokalizowane blisko siebie.

Odnosnie do pytania na temat wstrzymania pozwoleń na fermy w miejscach, gdzie nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, to kilkakrotnie pytanie się pojawiało, również ze strony społecznej. Jeżeli o to chodzi, szanowni państwo, to tak

naprawdę, niestety, ja to mówię z przykrością, ale nie będę mógł udzielić odpowiedzi. Nie dlatego, że nie chcę, tylko dlatego, że w tej chwili jest to obszar działania Ministerstwa Infrastruktury i MKiŚ, a także jeszcze częściowo Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii. Chodzi o międzyresortowe uzgodnienia.

Natomiast, szanowni państwo, trzeba też w tym momencie powiedzieć tak: skoro wektorem są nie tylko ptaki, które są w kurnikach, ale również i przede wszystkim ptactwo dzikie, przenoszące chorobę, to wydaje się, że koncentracja, choć oczywiście można mieć inne zdanie... Ale zakażony dziki ptak, który przywędrował do nas również z innego kraju, tak naprawdę jest pewnym wektorem. W tym momencie nie ma gwarancji, że jeżeli gospodarstwa byłyby w innej odległości, to mielibyśmy inną sytuację – i tak ten wirus funkcjonuje. Prawdą jest to, że gdyby popatrzeć na zwalczanie, to jednak w dużej koncentracji, zresztą widać to po liczbach, to jednak sytuacja jest taka, że wirus najczęściej uderza w ptaki. Więc skoro jest koncentracja, to wirus uderza w kurniki, gdzie ptactwo jest utrzymywane czy gdzie są produkowane jaja. Natomiast rozumiem wszystkich, którzy podnoszą ten temat, ponieważ jednak faktycznie w tych powiatach – mówię o tych dwóch powiatach, o powiecie żuromińskim i mławskim – sytuacja jest bardzo trudna. Wynika to m.in. z koncentracji, chociaż są jeszcze inne powody.

Jeżeli chodzi o pytanie o ustawę odległościową, plan dekoncentracji, zapisy prawne, aby mieszkańcy nie byli zaskakiwani, to właściwie częściowo już odpowiedziałem. Plany miejscowe, plany zagospodarowania przestrzennego są ustalane przez gminy. Mamy na naszym posiedzeniu również wójta, którego serdecznie witam. Prawdą jest to, że bardzo często same gminy zabezpieczają interes mieszkańców i tak powinno być przede wszystkim. Dlatego są tak realizowane zapisy, ale to gminy decydowały o tym, w którym regionie plany zagospodarowania przestrzennego dopuszczają taką czy inną zabudowę, a w którym regionie nie dopuszczają tej zabudowy. Tak naprawdę nie wyobrażam sobie, żeby minister rolnictwa mógł samorządom narzucać, jakie prawa ich mieszkańców na ich terenie będą im przysługiwały. Proszę też pamiętać o tym, że samorzady doskonale wiedzą, co na ich terenie się znajduje.

Pan poseł Krajewski mówił o grzebowiskach, o programie Natura 2000, ale również wspominał o piecach. Ile pieców zostało zakupionych? Szanowny panie pośle, otóż faktycznie wiemy doskonale, że piece w niektórych krajach są dopuszczone, natomiast ich wydajność przy tego typu wydarzeniu, przy tego typu problemie jest bardzo mała. Warto przytoczyć, że piece przewoźne, o których pan mówił, oczywiście gdyby były zastosowane, to żeby pokazać, jak są mało wydajne... Piece są przeznaczone głównie do poszczególnych, małych gospodarstw. Ale gdybyśmy jako ministerstwo mieli kupić piece, to jak wynika z informacji, które posiadamy, ich wydajność wynosi tonę na godzinę, czyli możemy powiedzieć, że w jednym piecu taka ilość zwierząt byłaby spalana przez 3 lata. Oczywiście proporcjonalnie można by tę ilość zmniejszać, kupić więcej pieców, natomiast prawdą jest, że i tak piece w żaden sposób systemowo problemu by nie rozwiązały. Po prostu wydajność pieców jest bardzo mała w stosunku do potrzeb, jakie mamy i jakie musimy zabezpieczyć.

Pan poseł zapytał, ile będą trwały wyceny, czy środki są zabezpieczone i jakie będą koszty? To jest wyjątek, ale niestety nie zdążyłem zapisać nazwiska i przepraszam za to bardzo. Mogę odpowiedzieć, że wyceny już trwają. Ile będą trwały? Przynajmniej tak długo, jak będziemy mieli do czynienia ze skutkami grypy ptaków. Na zeszły tydzień była to kwota około 400 mln zł – to, co mieliśmy policzone.

Było jeszcze pytanie, jak ministerstwo uważa, które hodowle są bardziej odporne – czy te, które są zamknięte szczelnie w kurnikach, czy te, które są na terenie otwartym? Rozumiem, że takie było przesłanie pytania. Oczywiście na tak postawione pytanie odpowie główny lekarz weterynarii.

Pan poseł Ziejewski zadawał konkretne pytania, więc będą konkretne odpowiedzi. Czy ceny brutto, czy netto? Cena brutto. Ile jest środków finansowych? Już powiedziałem wcześniej, że budżet jest całkowicie określony na 432 mln zł. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że to będzie kwota niewystarczająca. Będziemy zwracać się o to, aby zwiększyć kwotę. Pomysły dotyczące kredytów preferencyjnych – jesteśmy w trakcie analizy

w ministerstwie tego rozwiązania. Jeżeli oczywiście byłaby taka możliwość, to w ten sposób chcielibyśmy wesprzeć hodowców, którzy ponieśli duże straty.

Jeżeli chodzi o KPO i pieniądze na odszkodowania, to tu sytuacja nie jest tak dramatyczna, jak pan ją przedstawił. Otóż przede wszystkim w KPO trzeba zwrócić uwagę na zmiany mające dotyczyć przetwórstwa, o którym wielokrotnie mówiłem. Natomiast jeżeli chodzi o środki na odszkodowania, to te środki z pewnością będą i będą zabezpieczone, więc właściwie pompowanie sytuacji w tej chwili nie ma sensu. Środki na odszkodowania z pewnością się znajdują.

Ale były też pytania, informacje, które są informacjami nieprawdziwymi. W międzyczasie sprawdziliśmy pana informację, że wyjeżdżały samochody na Podkarpacie. Nie potwierdzam. To jest nieprawdziwa informacja. Nie było transportów na Podkarpacie.

Jeżeli chodzi o rządowe spalarnie, to jest to temat tak naprawdę nie tylko tegoroczny. Myślę, że ten temat jest tematem, który przewija się od wielu lat. W związku z tym musimy poszukać takiego rozwiązania, które na przyszłość zabezpieczy możliwości inżynierii rządu, państwa polskiego w utylizację. Oczywiście zgadzam się z panem posłem w obszarze, o jakim pan mówił, że należy rozpocząć od tych terenów, które mają największą koncentrację, największe zagęszczenie, ponieważ tam problem, o czym mówiłem w poprzednim punkcie, jest największy. To jest naturalne. W związku z tym, panie pośle, jeśli tylko będziemy mieli przygotowane rozwiązanie na ten temat, to z pewnością z państwem, z Wysoką Komisją, podzielimy się tą wiedzą.

Pani poseł Katarzyna Piekarska. Bardzo dziękuję za miłe słowo na wstępie. Jeżeli chodzi o odpowiedzi na pytania, to mieliśmy chwilowy przestój w dostawie dwutlenku węgla. Wynikało to z tego, że tak naprawdę w tym momencie mieliśmy tak dużą liczbę gospodarstw, w których należało gazować ptaki, że żaden z polskich, a nawet zagranicznych dostawców nie był w stanie zabezpieczyć nam gazu wraz z transportem. Trzeba powiedzieć również, że chodzi o dostarczenie gazu do tych regionów. Podejmowaliśmy bardzo wiele prób. Mieliśmy stały kontakt również z Ministerstwem Aktywów Państwowych, chwilowo z wojskiem. Natomiast docelowo chwilowy przestój, o którym pani poseł mówiła, udało się szybko zlikwidować i nastąpiła kontynuacja działań.

Jeżeli chodzi o sprawę grzebania ptaków w ziemi, to już o niej mówiłem. Bioasekuracja, że jej nie stosowano, że pani poseł otrzymywała takie sygnały – oczywiście należy powiedzieć przede wszystkim, że z tego tytułu są prowadzone postępowania, które mają wyjaśniać te sygnały, jakie do nas docierają. Do nas również takie sygnały docierały, być może nawet od tych samych hodowców czy tych samych mieszkańców. Natomiast bardzo trudno jest udowodnić, jeżeli sygnał był już na przykład po uboju zwierząt, że nie stosowano czy źle stosowano, czy nie stosowano bioasekuracji w sposób prawidłowy. Zgadzam się z panią posłem w zupełności, że należy prowadzić działania, które będą rolnikom uświadamiać czy producentom uświadamiać, jak dużą rolę odgrywa bioasekuracja.

Jeszcze pani poseł zadała pytanie dotyczące sytuacji kadrowej w weterynarii. To jest również pytanie, które się kilkakrotnie pojawiło. Na to pytanie odpowie również pan dr Welz. Pan poseł Górski zadał pytanie dotyczące wynagrodzeń, na które również odpowie pan dr Welz. Pani poseł Niedziela również poddawała pod dyskusję i zadała pytanie, że trzeba tak naprawdę zadbać o lekarzy weterynarii. Staramy się ich wesprzeć, natomiast wiemy również, że w 2019 roku była pewna podwyżka. Od tego czasu sytuacja jest nadal, powiedzmy sobie, tego rodzaju, że liczę na to, iż pan dr Welz również weźmie to pod uwagę.

Jeżeli chodzi o stronę społeczną, to serdecznie dziękuję za dosyć długie wywody, długie pytania. W ramach Otwartych Klatek jako pierwsza wypowiadała się pani Dominika Sokołowska. Już powiedziałem, że niestety z narracją, że to nie wirus, a koncentracja, się nie zgadzam. Jednak moim zdaniem problem z grypą ptaków jest przede wszystkim przez wirusa, ale tak jak powiedziałem, koncentracja ma w tym wszystkim swoją pewną wymowność.

Nie zgadzam się zupełnie ze stwierdzeniem, że rządzący nie robią nic. Otóż, szanowna pani, gdyby tak było, to nie wspieralibyśmy w tej chwili, nie zapowiadali i nie przygotowali ustawy o małych i średnich gospodarstwach, o gospodarstwach rodzinnych. Zgadzam się z panią w obszarze, w którym pani powiedziała, że małe i średnie

gospodarstwa są czymś bardziej naturalnym. Tak jest, jak pani powiedziała. Natomiast nie zgadzam się z pewnością, że rząd w tej sprawie nic nie robi. Najlepszym tego dowodem są prace na temat ustawy w naszym resorcie.

Dlaczego pozwala się na taką koncentrację i w odniesieniu do grypy ptaków? Właściwie są to te same pytania, które były zadawane wcześniej. To są pytania bardziej do ministerstwa, które zajmuje się pozwoleniami na budowę, ale jednak warto w tym miejscu powiedzieć, że tak naprawdę w Polsce właściciele czy osoby, które posiadają własność prywatną, są właścicielami, którzy w zgodzie z przepisami mogą na działce budować to, co sami zaplanują. W związku z tym również przedsiębiorcy na własnym gruncie planują budowę kurników i jeżeli to jest zgodne z przepisami, to budują i mają do tego pełne prawo. Oczywiście rozumiem, że pytanie dotyczyło tego, czy będziemy wprowadzać zmiany legislacyjne. Ale pytanie, tak jak już powiedziałem na wstępie, raczej jest nie do mnie, a do ministra, który zajmuje się w tej chwili Prawem budowlanym.

Padło też pytanie dotyczące ustawy, można ją nazwać ustawą odległościową czy ustawą odorową. Pytanie zadawała pani Ilona Rabizo. To jest pytanie z pewnością do ministra klimatu, który nadzoruje te działania. My oczywiście w ramach uzgodnień międzyresortowych, jeżeli ustawa będzie wchodziła w życie, będziemy ją opiniować. Wtedy pewnie również dowiemy się, jakie są szczegóły. Wiemy, że dyskusja na ten temat trwa od dłuższego czasu, w związku z tym myślę, że ustawa w końcu trafi do prac.

Natomiast brak możliwości budowy ferm bez miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego... No, to jest też temat, który de facto dotyczy bardziej samorządów niż samego ministerstwa, a w szczególności ministra rolnictwa, bo przecież wszystkie elementy dotyczące planowania, planu zagospodarowania, studium zagospodarowania przestrzennego czy planu zagospodarowania przestrzennego jednak są w rękach samorządu. W związku z tym to samorządy mają... Osobiście uważam, że to jest dobry kierunek, iż samorządy decydują, co na ich terenie się dzieje i jakie obszary powinny zostać zabezpieczone – z jednej strony dla celów na przykład rolniczych, a z drugiej strony na cele rekreacyjne.

Pani Zuzanna Genderka. Jedno pytanie dotyczyło wysokiej koncentracji – już o tym mówiliśmy. Drugie tego, ile pieniędzy będzie na Inspekcję Weterynaryjną. Mam zaznaczone, że pan dr Welz odpowie na to pytanie.

Pytania zadawały jeszcze trzy osoby. Jedną z nich była, jak rozumiem, pani mieszkanka, która ma w sąsiedztwie fermy. Przedstawiła bezpośredni problem z dużą koncentracją i z pozwoleniami na budowę, czyli temat, który się wpisywał w to, o czym mówiliśmy wcześniej.

Pani Katarzyna Jagiełło, pani poseł, porównała również trochę działania naszego resortu związane z walką z gripą ptaków do walki z covidem.

Głos z sali:

Pani nie jest poseł.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Osobiście bym tego nie porównywał. To są dwie zupełnie inne problematycznie choroby do zwalczania. Tutaj mamy na szali życie ludzkie i przede wszystkim skupiamy się na tym, aby zabezpieczyć zdrowie i życie Polaków. A tutaj mamy produkcję zwierzęcą, która przez wirusa zostaje ograniczona. Oczywiście ma to również wpływ na życie ludzkie. Ale jednak są różne elementy – czy brak szczepionek, czy brak skutecznej szczepionki. To są elementy, które powodują, że do zwalczania są to dwa zupełnie różne problemy. Kwestie ochrony przyrody i wypłaty odszkodowań. Wypłaty odszkodowań – z pewnością tym, którym się należą, którzy brali czynny udział, będziemy wypłacać. A kwestie ochrony przyrody, to myślę, że jak pani poseł wie, przyroda jest również bliska mojemu sercu, więc jeśli chodzi o ochronę przyrody, to z pewnością temat nie zostanie bez odpowiedzi.

Na sam koniec zostawiłem tę odpowiedź. Padło pytanie ze strony pana wójta, czy jest zasadne, aby niezgodnie z prawem doprowadzać do tego typu grzebowisk? Po pierwsze chcę zapewnić, że wszystkie działania, które podejmowaliśmy w ramach resortu czy

inspekcji, były zgodne z prawem. A więc musimy na to pytanie odpowiedzieć jasno, żeby przekaz był czysty: wszystkie nasze działania były zgodne z prawem.

Natomiast, panie wójcie, rozumiem, że pan jest przedstawicielem gminy Zawady, tak?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pan wójt kiwa głową, że tak.

Wójt gminy Gołymin Adam Piotr Budek:

Gminy Gołymin (*niestłyszalne*).

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Dziękuję. Dziękuję. Panie wójcie. Tak się składa, że 26 kwietnia 2021 r. nie kto inny, jak pan Adam Budek, wójt gminy Zawady Dworskie... Tak, dobrze mówię? Gołymin, przepraszam. Wójt odpowiada na pismo w taki sposób: „W odpowiedzi na pismo dotyczące utworzenia grzebowiska zwłok zwierząt wójt gminy Gołymin-Ośrodek pozytywnie opiniuje intencje i zamiar utworzenia grzebowiska zwłok zwierząt na działce – nie będącym, na której – po uzyskaniu niezbędnych zgód i zezwoleń oraz zachowania obowiązujących w tej materii przepisów prawa”. Jeżeli działamy zgodnie z prawem i na tę sytuację, podkreślam, zostały wydane wszystkie zgody, które w tej sytuacji mieliśmy pozyskać, to rozumiem, że pod wpływem...

Wójt gminy Gołymin Adam Piotr Budek:

Panie ministrze, to nie tak (*niestłyszalne*)...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Panie wójcie. Przepraszam. Przepraszam, panie wójcie. Ja panu nie przerywałem. Doczekałem, aż pan powie to, o co panu chodzi.

Rozumiem, że po prostu pod wpływem mieszkańców czy innych osób wycofał się pan z tego pozwolenia, ale warto też podnosić tę kwestię. Otóż mamy do czynienia i z takimi sytuacjami, w których pomimo tego, że wstępnie mamy zgodę i możemy działać zgodnie z prawem, później, poprzez różne działania... Ja nie mówię bezpośrednio o panu, to jest przykład. Ale mamy takie działania w Polsce. Poprzez działania innych osób zgody są cofane i mamy sytuację taką, jaka była u pana w gminie, że nagle pan zaczyna wykopywać dziury w drodze czy stawiać znaki drogowe.

Moim zdaniem to wszystko było po prostu bardzo mocno niepotrzebne i nikomu nie służy, ani samorządom, ani stronie rządowej. A przede wszystkim nie służy to tym, którzy zabiegali o to, żeby sprawę załatwić w sposób jak najbardziej bezproblemowy i aby można było składować, tym bardziej że działka, o której mówimy, to była działka osoby prywatnej. Ta osoba chciała pomóc w zwalczaniu największej w historii Polski grypy ptaków, więc z tej perspektywy oczywiście też warto o tym powiedzieć. Rozumiem, że pan ma argumenty, które pokazują, że jednak opinia czy ta odpowiedź ze zgodą została wydana przez pana jak gdyby w dobrej wierze, ale mamy w Polsce też takie przykłady, w których wójt najpierw się zgadza, a potem decyzje wycofuje.

Bardzo serdecznie dziękuję. Jeżeli państwo macie jeszcze inne pytania do ministra, to chętnie odpowiem. Jeszcze odpowiedź pana doktora Welza, który uzupełni punkty, na które ja odpowiedzi nie udzieliłem. Bardzo proszę, panie doktorze.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, panie doktorze.

Główny lekarz weterynarii Mirosław Welz:

Dziękuję bardzo. Pierwsze pytanie. Odpowiem, jak inspekcja jest przygotowana do zwalczania wysoce zjadliwej grypy ptaków. Szanowni państwo. Zawsze staram się w swojej pracy zawodowej, a pracuję 30 lat w służbach weterynaryjnych, przez 12 lat byłem lekarzem wojewódzkim, przez 1,5 roku zastępcą głównego lekarza weterynarii... Zawsze odpowiadam w sposób zgodny ze stanem faktycznym – tak, jak jest. Do takiego wzrostu i eskalacji wystąpienia wysoce zjadliwej grypy ptaków trudno być przygotowanym w stu procentach i zapewnić stuprocentową pewność.

Przy każdej epidemii ludzkiej czy zwierzęcej – tutaj jest ta korelacja – zarządzanie ryzykiem i działania korygujemy w odniesieniu do aktualnej sytuacji i aktualnego

ryzyka. To ryzyko teraz jest większe, znacznie większe i wzrosło w sposób ewidentny. Również liczba ptaków dzikich, które mamy z potwierdzonym wirusem wysoce zjadliwej grypy ptaków, wzrosła nam w tym roku wielokrotnie. Było ponad 80 wyników dodatnich w różnych terenach Polski, ale w szczególności tam, gdzie mamy ogniska wysoce zjadliwej grypy ptaków: na Mazowszu, na Pomorzu, w województwie warmińsko-mazurskim, w wielu województwach w pobliżu ognisk.

Oczywiście przygotowanie Inspekcji Weterynaryjnej to ludzie, sprzęt, procedury i pieniądze. Pieniądze, o które dzisiaj bardzo często państwo pytacie. W chwili obecnej mogę zadeklarować w tak znacym gronie, w chwili obecnej deklaruje, że jesteśmy przygotowani do ostatecznego wygaszenia epizooty wysoce zjadliwej grypy ptaków w krótkim czasie. Będę osobiście to koordynował, tak jak koordynowałem w ub.r. zwalczanie afrykańskiego pomoru świń w województwie lubelskim jako zastępca głównego lekarza weterynarii. To się udało. Przede wszystkim musi być przerwany łańcuch epizootyczny i muszą być wygaszone ogniska.

Jeżeli chodzi o stan kadrowy Inspekcji Weterynaryjnej, to oczywiście chciałbym jako główny lekarz weterynarii, aby był wzmocniony. Wiem, że pan minister rozumie nasze potrzeby. Chciałbym, aby został wzmocniony zadaniowo, nie pod jakieś nasze pomysły czy intencje, ale zadaniowo: tam, gdzie trzeba etatów lekarzy weterynarii, w szczególności w regionach, w obszarach wysokiego ryzyka grypy ptasiej. Jeżeli w powiecie żuromińskim mamy ponad 400 stad, ferm, to liczba lekarzy weterynarii, którzy tam się zajmują inspekcją, musi być wyższa. Zadania Inspekcji Weterynaryjnej w zwalczaniu teraz grypy ptasiej są realizowane na miarę naszych możliwości, z dużym poświęceniem.

Padły tutaj dobre słowa: jak będą wynagrodzeni powiatowi lekarze weterynarii, którzy zwalczają chorobę? Będą wynagrodzeni, i to nie tylko lekarze powiatowi, ale również pracownicy powiatowych inspektoratów weterynarii, którzy pracują po 12 godzin dziennie, ale to będzie miało miejsce wtedy, kiedy skończymy zwalczanie choroby. Nie daje się nagród ani medali w czasie wojny, a po zakończeniu działań. Działania będą szybko zakończone.

Pytanie dotyczące kwestii, jakie jest ryzyko wystąpienia choroby w gospodarstwach dużych i małych, w fermach dużych i małych. Ryzyko jest uzależnione od wielu czynników. Jednym z czynników jest presja środowiskowa i tutaj gospodarstwa duże mają przewagę, bo z reguły mają spełnione wyższe wymagania bioasekuracji. W przypadku małych gospodarstw bioasekuracja jest na niższym poziomie, znacznie niższym.

Proszę państwa, w przypadku dużych ferm ryzykiem w przypadku wysoce zjadliwej grypy ptaków jest m.in. to, co zostało również naukowo dowiedzione – przenoszenie wirusa przez powietrze. Są już pewne zalecenia w tym zakresie europejskich służb weterynaryjnych, Komisji Europejskiej. Jest ryzyko przenoszenia wirusa na różnie oceniane odległości. W przypadku dużych ferm, gdzie ryzyka przeniesienia nieumyślnego być nie powinno, wtedy jest ryzyko jakby zainhalowania wirusa przez otwory wentylacyjne. Większość dochodzeń epizootycznych potwierdziła, że choroba zaczynała się w kurniku w miejscu, gdzie mamy otwory wentylacyjne. Z tym ryzykiem musimy zacząć walczyć technologicznie.

Nasze przygotowanie to również działanie grup dochodzeń epizootycznych, które zostały powołane rok temu. Te działania są kontynuowane w Inspekcji Weterynaryjnej w skali wojewódzkiej i krajowej. To zespoły mobilnych grup ludzi delegowanych czy relokowanych z innych województw i powiatów do wsparcia działania powiatowych lekarzy weterynarii w ogniskach choroby.

Sytuacja kadrowa i wynagrodzenia w inspekcji. Ostatnie podwyżki, jakie otrzymała Inspekcja Weterynaryjna, były największe w sferze budżetowej, chociaż chciałbym, żeby były dużo wyższe. W 2019 roku była to kwota 600 zł na etat. Oczywiście chciałbym dla inspekcji jak najwięcej etatów, przede wszystkim zadaniowych. Chciałbym też lepszych wynagrodzeń dla pracowników, ale jestem świadomy problemów i ograniczeń. Niemniej nie będę ustawał w staraniach, aby sytuacja kadrowa i finansowa w inspekcji poprawiła się oraz była dostosowana do naszych zadań.

Jesteśmy również jako cała Europa, jeden z krajów Unii Europejskiej, w trakcie wdrażania przepisów prawa o zdrowiu zwierząt, tj. nowego pakietu przepisów, który

wprowadził nowe zasady od 21 kwietnia 2021 roku. Będziemy zmieniać przepisy dotyczące zwalczania wszystkich najważniejszych chorób, tak jak robią to Niemcy, Francuzi, Hiszpanie, Litwini i Czesi. Będziemy również zmieniać plany gotowości i rozporządzenia o zwalczaniu wysoce zjadliwej grypy ptaków. Wszystkie elementy, o których państwo mówicie i które często podnosicie, będą spełnione.

Odpowiadam jeszcze na pytanie, dlaczego drugi raz wzywają rolników do złożenia zeznań? Proszę państwa, powiatowi lekarze wzywają drugi raz do złożenia wyjaśnień, bo to nie są zeznania. To jest protokół dochodzenia epizootycznego. Wzywają po to, aby wyjaśnić wszelkie wątpliwości i żeby na tej podstawie można było przyznać odszkodowanie.

Procent gospodarstw, w których były niespełnione wymagania bioasekuracji, nie jest na dzień dzisiejszy wysoki. W chwili obecnej jest 26 gospodarstw, w których odmówiono przyznania odszkodowań. Ale wszędzie tam, gdzie wymagania nie są spełniane, odszkodowania należy i trzeba odmówić. Taka informacja, taka wiedza jest wiedzą społeczną. Wszyscy wiedzą, gdzie wymagania są spełnione, a gdzie one spełniane nie są.

Środki finansowe przeznaczone na zwalczanie choroby i na odszkodowania będą przyznane we wszystkich przypadkach, gdzie były spełnione wymagania. Są to środki, które są dedykowane z rezerw celowych i będą wypłacane rolnikom. Decyzje w tym zakresie, które też gwarantują i generują w pewnym stopniu dofinansowanie z UE, będą wydawane najszybciej jak to jest możliwe, po to abyśmy mogli sięgać po pomoc z Komisji Europejskiej.

To są praktycznie wszystkie zadane pytania. Cieszę się, że jestem, że dzisiaj jesteśmy również w niespodziewanym gronie lekarzy weterynarii, bo jest i pani przewodnicząca poseł Niedziela, i pani Genderka, która pytała o analizę epidemiologiczną, jaka jest prowadzona przy chorobach zakaźnych. Zapewniam panią doktor, że analiza jest prowadzona. Jestem głęboko przekonany, jesteśmy przekonani o jej potrzebie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze krótko pan wójt chciał ad vocem. Bardzo proszę, panie wójt, jednym zdaniem, dwa zdania.

Wójt gminy Gołymin Adam Piotr Budek:

Chcę się odnieść do wypowiedzi pana ministra co do mojej opinii. Pan cytował moją opinię, w której było zawarte „po uzyskaniu wszelkich zgód i opinii oraz zgodnie z zachowaniem przepisów prawa co do materii grzebowiska”. Po pierwsze działka jest w planie zagospodarowania przestrzennego w mojej gminie zaznaczona jako działka rolna, co już jest złamaniem przepisów.

Po drugie mamy podjętą uchwałę rady gminy o tym, jakie warunki powinien spełnić przedsiębiorca, zakładając grzebowisko. Ja powinienem dostać wszelkie dokumenty od inwestora i wydać decyzję, a nie opinię, którą się posługiwano w całej tej sytuacji na okoliczność tworzenia grzebowiska...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Myszę, panie wójt, że to jest sprawa do wyjaśnienia między urzędem a ministerstwem. To nie do końca interesuje Komisję. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie ministrze, dziękuję za szybką interwencję. Chcę tylko powiedzieć, że nie pierwszy raz wysyłam interwencję do ministerstwa i tam są wszystkie moje adresy mailowe, począwszy od dostępnego wszędzie, na każdej stronie, adresu mailowego posła na Sejm. Odpowiedź jednak jest z 18 maja, czyli z dzisiaj, więc niedługo szukano, bo dostałam odpowiedź o godzinie 12.48, ale zdążyłam ją przeczytać.

Dlaczego zadałam to pytanie? Ponieważ patrząc na sprawę globalnie i systemowo, mamy problem w sytuacjach, w których pojawia nam się niespotykane duża liczba produktów do utylizacji. A więc warto było zapytać i o to właśnie zapytałam: jakie mamy możliwości utylizacyjne w kraju w takiej sytuacji? I jakie w sumie mamy możliwości uty-

lizacyjne? Wiadomo, że utylizacja to nie są tylko zwłoki zwierząt podlegających likwidacji w okresie chorób zakaźnych, ale też wszelkiego rodzaju odpady rzeźniane i nie tylko. One wszystkie stanowią pewną grupę produktów, które muszą być utylizowane. Biorąc pod uwagę odpowiedź pana ministra, którą dostałam, to jest około 90 tys. ton miesięcznie, około 3 tys. ton na dobę, ale tak realnie to 1600 ton na dobę mogą przerobić zakłady utylizacyjne.

Dlaczego zadałam to pytanie? Bo zastanawiam się, jak to jest w sytuacji pięciu lat z ASF i też pojawiających się momentami dużych ferm, które trzeba zlikwidować, a tam przy tysiącu, przy 3 tys., przy 5 tys. świń to ilość ton jest ogromna, to nie jest drób... Natomiast czy państwo stworzyli jakiś model działania odnośnie do powtarzającej się sytuacji? To będzie się powtarzało z grypą ptaków, bo taki stan rzeczy pojawia się co roku. Czy macie jakikolwiek system przewidujący, co robić w tych momentach?

To jest dokładnie tak jak... Myślę, że pandemia nas wiele nauczyła. Nawet nie trzeba mieć wykształcenia medycznego, żeby w tej chwili rozumieć, co to jest wirus i jak działają pojawiające się fale wirusa w dużej koncentracji. Zgadzam się z państwem, że koncentracja ptaków jest absolutnie zasadnicza. To jest tak, jak pan chce leczyć dziecko przebywające w rodzinie czteroosobowej albo leczyć dziecko uczęszczające do szkoły, w której jest tysiąc uczniów – epidemiologicznie to jest zupełnie coś innego. W tej sytuacji, kiedy mamy dużą koncentrację, a więc możliwość rozprzestrzeniania się jest bardzo, bardzo mocna, jak przy takiej ilości i możliwości systemu dać sobie radę przy ewentualnej następnej fali grypy ptaków? Przypomnę, że rezerwuarem grypy ptaków są dzikie ptaki i ich migracje, o tym wszyscy wiedzą. Pan powiedział, że we Francji jest dużo ognisk, ale to dotyczy dużo mniejszej liczby ptaków, ponieważ tam jest bardzo dużo hodowli kaczek, które mają wybiegi itd. Ale to zupełnie inna sprawa.

Następne pytanie, które jeszcze chciałabym zadać. Mogę otrzymać odpowiedź na piśmie. Jeśli po tylu latach cyklicznie pojawiającego się wirusa, tej samej liczby ptaków, oczywiście może anomalii pogodowych, ale nie były one aż tak różne od poprzednich lat, skąd nagle mamy tyle ognisk? Koncentracja też nie powstała w ciągu dwóch-trzech lat. Skąd nagle mamy tak ogromną liczbę ognisk? Średnia to 15–20 ognisk, a teraz mamy 300 ognisk. Czy została przeprowadzona analiza, audyt? Chcielibyśmy otrzymać jako Komisja Rolnictwa informację z przeprowadzonym audytem, co było przyczyną, dlaczego tak się wydarzyło, gdzie są punkty najbardziej niebezpieczne? Po prostu jak w HACCP. Gdzie są punkty najbardziej niebezpieczne? Czy zależy to od koncentracji, czy od czynnika ludzkiego...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca.

Posel Dorota Niedziela (KO):

... czy od niewydolności służb? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Naprawdę pani jest uprzywilejowana w naszej Komisji. Może pani zabierać dłużej głos. Bardzo proszę, jeszcze pan poseł.

Posel Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję. Panie ministrze, czy ja dobrze zrozumiałem? Wspomniał pan, że straty na dzisiaj szacowane są na poziomie około 400 mln zł z tytułu wystąpienia grypy ptaków?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Nie, nie. Szanowny panie pośle, nie. Proszę pamiętać, że skala jest niespotykana nigdy wcześniej. To, co mamy policzone w ramach tego, co robimy w naszym ministerstwie, jakby w ramach tego, co zostało policzone, to kwota na dziś już wynosi 400 mln zł.

Posel Kazimierz Plocke (KO):

Rozumiem, ale teraz idziemy dalej. Z informacji, którą pan przesłał nam dzisiaj, wynika, że wypłacono 19 mln zł odszkodowań. Natomiast straty, licząc szacunkowo, są, jak rozumiem, wielkości pomocy, którą pan ma w pomocy celowej na zwalczanie chorób zakaź-

nych w całym 2021 roku. A więc rzeczywiście trzeba się zastanowić, skąd wziąć brakujące pieniądze, żeby rolnicy, hodowcy otrzymali stosowne odszkodowania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy pan minister chce się jeszcze odnieść? Czy odpowie pan pani poseł przewodniczącej na piśmie?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Mogę króciutko się odnieść. Oczywiście pani przewodniczącej odpowiemy w formie pisemnej.

Ostatni raport Komisji, który mówił o liczbie ognisk w innych krajach, stwierdza, że we Francji na 5 maja, bo to jest najświeższy raport, były 473 ogniska. Wtedy w Polsce było 300 ognisk, a więc inne kraje również mają taki problem jak Polska. Nie jesteśmy jedyni. Oczywiście nie zwalnia to nas absolutnie z odpowiedzialności, aby walczyć z grypą ptaków, tylko chciałem, aby te informacje wybrzmiały. To są najbardziej aktualne informacje.

Jeżeli chodzi o pozostałe pytania pani poseł, to chętnie odpowiemy w formie pisemnej. Albo zapraszam panią poseł również do ministerstwa, gdzie pani także uzyska wszystkie informacje. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo dziękuję. Proszę tak nie zapraszać. Bardzo proszę tak nie zapraszać, bo wszyscy będą chcieli przyjść i zabraknie kawy.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Mam jeszcze jedno pytanie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pan poseł Ziejewski.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Możemy przynieść swoją kawę.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie ministrze, mam do pana jeszcze jedno krótkie pytanie. Czy przewiduje pan ewentualnie, tak jak w przypadku ASF, przeznaczenie, wyasygnowanie jakichś środków na bioasekurację dla drobiu?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Na refundację.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Tak, refundację.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze?

Głos z sali:

Zawsze trudne pytanie na końcu dajecie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Trudne pytanie. Na piśmie, tak?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Sekundeczkę. Jeżeli chodzi o bioasekurację, to z tego powodu, o którym mówiłem wcześniej, przygotowujemy różne rozwiązania. Jeżeli będziemy mieli w ramach tych rozwiązań również to, o co pan poseł, jak rozumiem, wnioskuje swoim pytaniem, to z pewnością szanowną Wysoką Komisję poinformujemy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję za dyskusję. Bardzo dziękuję panu ministrowi. Panie ministrze, bardzo dziękuję, bo widać, że potraktował pan temat bardzo poważnie. A wiemy, że to jest temat, który jest naprawdę w tym momencie bardzo poważny. To jest bardzo poważny temat w Polsce.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Chcę jeszcze podziękować panu ministrowi.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przed wypowiedzeniem reguły o zamknięciu posiedzenia jeszcze raz pani przewodnicząca.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Skoro jestem uprzywilejowana, to do końca.

Panie ministrze. Bardzo dziękuję, ponieważ Komisji Rolnictwa rzadko zdarza się gościć ministra konstytucyjnego, który odpowiada na nasze pytania. A więc z tej strony dziękuję za poważne potraktowanie tematu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, ja próbowałem dziękować, ale nie było to tak mocne jak podziękowanie pani przewodniczącej. Tak że bardzo dziękujemy.

Jeszcze chciałbym powiedzieć, że mamy spotkanie Komisji o godzinie 16.00 i o 20.00. Mówię o tym, żebyście państwo wiedzieli, że dzisiaj mamy jeszcze dwa spotkania.

Informuję, że protokół posiedzenia wraz załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam obrady i zapraszam państwa na godzinę 16.00.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda:

Bardzo serdecznie dziękujemy.